

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartałnie Mk. 6.00.
Za odosłanie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartałnie 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Mazetane (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Mekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Plock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łemży i Będzinie.

W sprawie armji polskiej.

Szkola oficerska.

Przystępując do tworzenia silnej armji polskiej, musiano pomyśleć przede wszystkim o przygotowaniu odpowiedniej liczby zdolnych oficerów, którzyby ją wywodzić umieli tak, aby dorównała najlepszym armjom europejskim.

Założono więc szkołę podchorążych. W sprawie tej otrzymujemy od sfer właściwych informacje następujące:

Ponieważ doświadczenie wojskowe stwierdziło, że każdy oficer powinien przejść przez służbę w piechocie, powstała w Zegrzu szkoła podchorążych pod kierunkiem kapitana Kukiela.

Chociaż postanowiono, że kandydat do szkół oficerskich powinien przedstawić świadectwo dojrzałości z ukończenia szkoły średniej, narazie zgodzono się na ulgi, gdyż ze względu na zawieruchę wojenną wielu młodzieńców nie mogło świadectwa takiego uzyskać.

Wystarcza więc jeszcze świadectwo z ukończenia sześciu klas szkoły średniej. Wiek od lat 18 do 27.

Kurs w szkole podchorążych sześciomiesięczny, a więc przyspieszony, brak bowiem czasu nie pozwala na pożądany kurs wyższy.

Po ukończeniu tego kursu wychowawiec przechodzi do służby w pułku w stopniu chorążego — a później w miarę możliwości uczęszczać będzie na kursa specjalne, uzupełniając w ten sposób swoją wiedzę wojskową (w szkołach artylerji, saperów i t. d.).

Prócz tego zakładane będą w czasie właściwym wyższe akademje wojskowe i szkoły sztabu generalnego, do których uczęszczać będą oficerowie — kandydaci do wyższych stanowisk wojskowych. Jak wiadomo, wychowawcy takich szkół wyższych wszędzie otrzymują awans szybszy i dochodzą do najwyższych stanowisk wojskowych.

Zgłoszenia do szkół podchorążych przyjmowane były w Inspektoracie w Warszawie (Krakowskie-Przedmieście nr. 38), oraz w biurach werbunkowych do dnia 20 listopada, ponieważ kurs nowy ma rozpocząć się w dniu 1 grudnia.

Wszyscy kandydaci będą poddani oględzinom lekarskim, przyczem zbadana będzie także ich wartość etyczna — zależy bowiem na tem, aby armja polska posiadała oficerów, wyróżniających się nie tylko zdolnościami, ale także zaletami charakteru. Polska musi być przecież dumna z korpusu oficerów armji narodowej.

Przez czas nauki w Zegrzu wychowawcy szkół podchorążych otrzymują zwykły żołd żołnierski, ale jadają w swoim kasynie. Na pokrycie kosztów lepszego pożywienia muszą oni płacić z własnych funduszy 50 do 75 mk. miesięcznie. Skutkiem tego każdy kandydat do szkoły winien złożyć zapewnienie, że rodzina dostarczać mu będzie tę kwotę do czasu utrzymania nominacji na oficera.

Przy wstępowaniu do szkoły każdy kandydat składa zobowiązanie, że po jej ukończeniu pełnić będzie stale służbę wojskową co najmniej lat pięć, poczem dopiero wolno mu będzie prosić o zwolnienie od niej.

Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby do szkół podchorążych zgłaszali się polacy inteligentniejsi ze sfer najlepszych.

Sprawa stanowiska chorążego w hierarchji wojska polskiego nie jest jeszcze zdecydowana. Dotychczas w Legionach stopień chorążego był pierwszym stopniem oficerskim, być przecież może, iż na przyszłość będzie on tem, czem chorąży w armji austriackiej, a więc rangą niższą od podporucznika.

Na jedno jeszcze należy zwrócić uwagę. Obecnie kurs w szkole w Zegrzu jest tylko sześciomiesięczny — po tak krótkim więc przeciągu czasu jej wychowawcy otrzymają stopień oficerski.

Inaczej będzie po ogłoszeniu obowiązkowego poboru do wojska. Wówczas w szeregu rekrutów znajdzie się tyłu młodzieńców z wyższym wykształceniem, że dowództwo będzie mogło podnieść wymagania od młodych oficerów i mianowania wychowawców szkół oficerskich na oficerów utrudnić. Łatwiej więc i prędzej zostaną oficerami ci, którzy dobrowolnie, jako ochotnicy, zgłoszą się do szkoły podchorążych.

Obecnie w szkole podchorążych w Zegrzu kształci się 60 wychowawców.

W Legionach polskich mamy na razie dosyć oficerów wyższych, od kapitanów począwszy, ale niestety dotkliwy brak oficerów niższych stopni, tak niezbędnych do wywiedzenia i do prowadzenia armji narodowej, która powinna być potężna.

Czyż mamy młodzież naszą zachęcać do zapisywania się do szkół podchorążych? Mamy ją wzywać do spełnienia świętego obowiązku wobec Ojczyzny? Mamy wskazywać jej świetną przyszłość w armji narodowej? To chyba zbyt czułe.

Młodzież ziemiańska już się licznie zgłaszała! Uczyni to także i młodzież z miast! Na to czeka naród polski! Na tę gotowość służenia Ojczyźnie wolnej patrzy świat cały, który powinien wiedzieć, że polacy chcą być wolnymi i do uzyskania tej wolności czynem dążyć pragną.

Młodzież spełni swój obowiązek. Ale i naród cały powinien dopomóc jej w dokonaniu tego, do czego wzywa ją serce prawdziwego polaka. Naród powinien ofiarą swoimi przyczynić się do utworzenia funduszu, z którego dowództwo armji mogłoby udzielać stypendiów wychowawcom szkół oficerskich.

Do składania tych ofiar wzywamy naród cały. Niechaj każdy, kto może, składa ochotnie a rychło, ile może, a złoży się fundusz potrzebny.

Rozruchy agrarne i pogromy w Rosji.

Zjawiska wymienione w nagłówku stały się tak powszechnymi w całej Rosji, że każdy bez wyboru wzięty do ręki dziennik rosyjski poświęca opisom najróżnorodniejszych zaburzeń całe szpalty. Poniżej podajemy szereg korespondencji, otrzymanych z różnych stron Rosji przez „Russkoje Slovo“ (Nr. 223 z dnia 23-go października).

Z Kozłowa, gub. Tambowskiej, źródła oficjalne donoszą o pogromach, mających na południu pow. Kozłowskiego szczegóły następujące: Do rabunków zazwyczaj przystępowała zbiorowo włóścianie kilku wsi. Majątek Rachmaninowa grabili chłopci z 8-ciu wsi, przyczem na wyprawę udawali się wszyscy: mężczyźni, kobiety i dzieci. Jeden ze świadków naczynych opowiada, że w pogromie majątku Rachmaninowa brało udział przeszło 20,000 ludzi. Chłopi kradną głównie inwentarz wiejski, bydło, ptactwo, mebla i t. p. Nierozgarnięż szlachtują na miejscu.

Uczestników pogromów można podzielić na trzy kategorie: przywódców, skuszonych i przypadkowych. Kategoria pierwsza jest wprawdzie najmniej liczna, zarazem jednak najbardziej niebezpieczna. Gdyby ich nie było, nie byłoby i pogromów. Bywały wypadki, że zwracano zagrabione rzeczy. Jednych zniewalała do tego skrucha, innych — obawa odpowiedzialności. Stosunek grabieżców do milicji jest wrogi. Zdarzało się, że chłopci przemocą zabierali z sobą milicjantów i zmuszali ich do uczestnictwa w pogromie. Wprawdzie milicjanci opierali się temu żądaniu, zmuszeni byli jednak do obserwowania przebiegu wydarzeń. Nie ulega wątpliwości fakt, że do pogromów podjudza chłopów ktoś bardziej rozwinięty od przeciętnego włóścianina. Świadczą o tem organizacja i planowość dokonywania pogromów, a przede wszystkim listy ostrzegawcze, rozsyłane właścicielom majątków, mających uleść rozgromieniu. Listy te

są pisane niezłym stylem i wyrobionym charakterem.

Z Morszańska teje gubernji donoszą: Chłopi z Sałtykowa zajęli wille księżny Obolskiej i grożą, że zawładną całym majątkiem.

Chłopi ze wsi Wesolej napadli i potłukli prezesa komitetu ziemskiego Szuszpannikowa, którego odwieziono do szpitala.

Tambowskie biuro gubernjalne Rady robotniczo-żołnierskiej otrzymało wiadomość z pow. Temnikowskiego, że chłopci masowo wycinają i rozkradają lasy miejskie. Rada Temnikowska jest wobec tego bezsilna i zwraca się o pomoc do Rady gubernjalnej.

Według doniesienia z Ranenburga gub. Riazzańskiej, ruch pogromowy rozszerzył się na cały powiat. Co noc widać liczne pożary. Rabowane są nie tylko większe majątki, lecz i gospodarstwa chłopskie. Zewszereczeni chłopci przez zemstę podpalają domy swych sąsiadów. Przed podpaleniem dokonywa się pogromu. Ogień trawi zapasy zboża i bydło. Przytem chłopci nie pozwalają na gaszenie pożaru. Doszło do tego, że właściciele majątków i dzieniarzy masowo uciekają z powiatu. Wiele chłopów występuje z bronią palną.

W powiecie Riazzańskim, w majątku Pietrowo-Sołowowo tłum chłopów w dziki sposób zamordował zarządzającego majątkiem Szpilewa, który dopiero co wrócił z Rjazania. Przed gankiem czekał na niego tłum. Gdy Szpilew zbliżył się, tłuszcza z dzikim wyciem rzuciła się na niego i poczęła go bić. Ratując się, Szpilew rzucił się do ogrodu, i ukrył w krzakach, wyszedłszy go tam jednak dzieci chłopskie. Zdradzonego napadł tłum i zabił. Z trupa zdjęto ubranie i buty. Załatwiony się z zarządzającym, tłum udał się na poszukiwanie innych ofiar. Kto nie zdołał ukryć się, ten uległ silnemu pobiciu. Naturalnie, obok tego rabowano co się dało.

Korespondent z Charkowa depeszuje: Ostatniej nocy tłum próbował rozbić skład spirytusu. W celu ochrony składu wysłano artylerję i karabiny maszynowe. Te środki powstrzymały tłum od pogromu.

Z Astrachania donoszą: Rozbicie składu spirytusu skończyło się pożarem, który powstał według wszelkiego prawdopodobieństwa z podpalenia.

Tłum maruderów rzucił się na skład i poczęł rabować spirytus, rozbijając przytem i niszcząc mieszkanie oficjalistów i szpital, zbudowany obok składu. Pożar groził budynkom, w których pomieszczone są cysterny o pojemności 24,000 wiader spirytusu. Udało się jednak budynki te uratować. Widocznie w celu doprowadzenia do eksplozji ktoś podkładał krany od spirytusu. Strumień spirytusu popłynął w kierunku płonącego gmachu. Straż ogniowa dokonała wprost heroicznych wysiłków, zdołała jednak ugasić płonący strumień spirytusu, a następnie zamknąć krany.

Na drugi dzień w południe pożar opanowano. Środkowa część gmachu spłonęła doszczętnie. Tak samo spalił się szpital.

Okazuje się, że podczas pogromu rozkradziono przeszło 10,000 wiader spirytusu, zniszczono zaś 35,000.

Podobne wieści nadchodzą z Ostroga przez Kijów:

Kwaterujący tam pułk rozpoczął pogrom wieczorem. O godz. 1 w nocy żołnierze rozbił skład spirytusu, upili się i przystąpili do podpalania sklepów. Towary niszczone, rozrzucono i rozdawano przechodniom. Resztę strawił ogień.

Straty olbrzymie. Władze miejscowe bezsilne były wobec tłuszczy. Ludność przejęta trwogą o swój los. Pożary w mieście trwają w dalszym ciągu. W celu uratowania ludności władze miejscowe żądają usunięcia pułku z miasta i zaprzestania nadsyłania nowych oddziałów.

Identyczne niemal doniesienia nadeszły korespondenci z Terespoli i z Bender. (P. P.)

O stanowisku armji rosyjskiej.

Od chwili ostatniego zamachu stanu w Petersburgu nie nadeszły żadne pewne wieści co do stanowiska, jakie zajęły armje rosyjskie względem nowego rządu. Panujący bezspornie w Petersburgu bolszewicy, pomimo, iż posiadają w rękach swych petersburską Agencję Telegraficzną, nie zakomunikowali zagranicy prawie nic, coby mogło uchylić zasłony na stosunek pomiędzy wojskami na froncie a panami Leninem i Trockim. Milczenie w tak ważnej sprawie, posiadającej olbrzymie znaczenie dla przedsięwzięcia bolszewików, jak dotychczas opartego na dość kruchych podstawach, nie świadczy pomyślnie dla rządu Trockiego i Lenina, a nawet przeciwnie, oznacza, że nie cała armja stanęła po stronie nowej rewolucji.

Wrażenie to potwierdzają również sprawozdania prasy rosyjskiej, która poczynając od 20 października t. j. od dnia otwarcia parlamentu tymczasowego, zwracała szczególną uwagę na gotującą się abeję bolszewików i rejestrowała w specjalnej rubryce wszelkie fakty pozostające w związku z oczekiwaną akcją.

Od początku b. miesiąca dzienniki rosyjskie zamieszczają liczne odezwy rozmaitych armij i komitetów frontowych. Po większej części odezwy te wypowiadają się nieprzyjaźnie pod adresem zamiarów bolszewickich, jakkolwiek nie brak odezwy zrehabilitowanych w stylu nawskroś maksymalistycznym.

Komitet główny frontowej armji czynnej w każdym razie zajął stanowisko po stronie rządu Kerenskiego i, w wydanej w dniu 2 listopada odezwie do kraju, powiedział: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek domagamy się bezwarunkowego spełnienia woli zorganizowanej większości narodu, wyrażonej przez rząd prowizoryczny w porozumieniu z Radą prworyczną republiki rosyjskiej (parlamentem tymczasowym) i centralnym komitetem rosyjskich rad robotników i żołnierzy. Każda akcja zmierzająca do zrzućcia przemocą tej władzy państwowej, w chwili, w której każdy kryzys tej władzy prowadzi kraj do rozpadnięcia się i ruiny, oraz do wewnętrznych zamieszek uznana zostanie przez armję za akt kontrrewolucyjny, który będzie tłumiony siłą zbrojną“.

W jakich rozmiarach armja musi cierpieć z powodu niedostatecznych posiłków i braku żywności, jak również z powodu zamieszek wewnętrznych, wynika z licznych doniesień prasy rosyjskiej.

Znoszone od tygodni i miesięcy przez wojska niedostatki żywności, również po części jawne pragnienie pokoju, jakie zdradzają poszczególne jednostki bojowe, a które stanęły po stronie bolszewików ze względu na ich program w sprawie pokoju. Takie oddziały wojskowe w swych żądaniach pokojowych poszły zatem znacznie dalej, aniżeli bolszewicy, albowiem ci ostatni, jak wiadomo (i jak wynika z ich najświętszego manifestu) w żadnym razie nie są „za pokojem za wszelką cenę“ lub za pokojem „separatywnym“. Natomiast na zgromadzeniach odbytych na krótko przed ostatnim zamachem stanu liczni delegaci, w imieniu reprezentowanych oddziałów wojskowych proponowali natychmiastowe zawarcie pokoju nawet wówczas, gdyby chodziło o pokój separatywny.

Za wyjątkiem garnizonu petersburskiego, w którym bolszewicy, dzięki swej gorliwie przeprowadzonej agitacji pozyskali go prawie w zupełności, przywódcy rewolty petersburskiej, w chwili, gdy ją podejmowali, otrzymali poparcie swego przedsięwzięcia tylko u niektórych oddziałów. Nawet w Kronsztadzie, tej twierdzy Leninizmu, komitety armji i floty sprzeciwiały się uplanowanemu obaleniu rządu, podczas gdy na froncie, jak również wewnątrz państwa, liczne oddziały armji odmówiły udziału we wszechrosyjskim kongresie „Sowietu“. Ze wiele z nich pozosta-

o wiernych swemu postanowieniu, wynika już choćby z tego, że bolszewicy petersburscy po osiągnięciu zwycięstwa w stolicy i już po zgromadzeniu się kongresu, zażądali od armji wysłania delegatów i oświadczyli, że wszelkie wahania się w tym względzie będą uznane za zdradę rewolucji.

Być może, iż z chwilą przechylenia się szali zwycięstwa na stronę bolszewików, również i poszczególne armje przeszły na stronę nowego rządu. Zdaje się jednak, że pewna ich część w dalszym ciągu zajmuje stanowisko wrogo bolszewikom i kto wie, czy nie dojdzie w Rosji do nowego zamachu stanu i do nowej wojny domowej, w której ważną rolę odegra generał Kaledin, ataman wojsk kozackich.

Z życia politycznego.

Jak wiadomo Rada Regencyjna w sprawie nominacji referendarza p. Jana Kucharzewskiego prezydentem ministrów, otrzymała w dniu 21 b. m. pismo gen.-gub. von Beselera. Forma tego pisma jest następująca:

„Warszawa, dn. 21 listopada 1917 r.

„Do Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego:

„Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Radę Regencyjną, że Rząd Cesarsko - Niemiecki wyraził swoją zgodę na mianowanie referendarza p. Jana Kucharzewskiego prezydentem ministrów.

General-Gubernator
von Beseler“.

**

Nadeszła do Warszawy odpowiedź cesarza austriackiego, Apostolskiego Króla Węgier Karola I na notyfikację Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

**

Jak nas informują, rokowania w sprawie sformowania gabinetu ministrów toczą się w dalszym ciągu. Wczoraj rozpoczął p. Kucharzewski pertraktacje z kołem międzypartyjnym.

**

Prezes ministrów przyjmować będzie od dnia dzisiejszego w pałacu Kronenberga przy ul. Mazowieckiej, w apartamentach na pierwszym piętrze.

Departament oświaty, mieszczący się na drugim piętrze tego gmachu przeniesiony ma być w krótkim czasie do innego pomieszczenia.

Komisja wojskowa przeniesiona zostanie wkrótce z ul. Jasnej nr. 1 do domu Blocha przy zbiegu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej (wejście od Królewskiej).

Departament pracy będzie się mieścić w domu nr. 18 przy ul. Brackiej.

**

W kołach prawników mówią, że profesor Uniwersytetu Anc otrzymał propozycję objęcia teki ministra sprawiedliwości.

**

Liga Państwowości Polskiej wydała pod datą dn. 21 b. m. komunikat, w którym co do osoby powołanego na stanowisko prezesa gabinetu ministrów, p. Jana Kucharzewskiego, głosi, co następuje:

„Liga Państwowości Polskiej wita dokonana przez Radę Regencyjną nominację z prawdziwym zaufaniem, jest bowiem przeświadczona, że będzie mogła udzielić zupełnego poparcia rządowi, na którego czele stanie p. Jan Kucharzewski. Jego dotychczasowa działalność polityczna stanowi dla Ligi Państwowości Polskiej rękojmię, że gabinet ministrów przez Niego utworzony, poprowadzi Państwo Polskie jeszcze w czasie wojny drogą istotnego odrodzenia, że zabezpieczy należycie niezbędne warunki polityczne, terytorjalne i gospodarcze dla jego samodzielnego, trwałego i pomyślnego rozwoju oraz powoła do życia armję polską, odpowiadającą swą liczebnością i swą niezależnością potrzebom i godności państwowej Narodu Polskiego.

Przeświadczeniem tem ożywiona, sądzi Liga Państwowości Polskiej, że pierwszemu odpowiedzialnemu prezesowi gabinetu ministrów w wskrzeszonym do samodzielnego bytu w Państwie Polskiem pozostawiona być winna zupełna swoboda ruchów, w trudnym dziele doboru Rządu, z ludzi gotowych, niezależnie od ich uprzedniej przynależności partyjnej, do intensywnej, a niezliczonymi przeszkodami zewnętrznymi i wewnętrznymi, najeżonej, pracy budowania państwowości polskiej i zarazem obdarzonych koniecznymi kwalifikacjami powagi moralnej, politycznej i fachowej“.

**

W sprawie wyjazdu delegacji stronnictwa aktywistycznych, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, dowiadujemy się, że narazie wyjazd został odłożony. Ostateczny skład delegacji zostanie ustalony później.

**

W czwartek delegacja studentów uniwersytetu i politechniki złożyła Radzie Regencyjnej memoriał z prośbą o wyjednanie uwolnienia legionistów, internowanych w Szczyplornie i Benjaminowie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 23 listopada:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrii walka ogniowa dosięgła tylko w godzinach popołudniowych większego napięcia.

Na polu bitwy na południe - zachód od Cambrai ogniskami walki wczorajszej były Moeuvre i Fontaine.

Na Moeuvre i przyległe od zachodu stanowiska przeciwnik kilkakrotnie nacierał daremnie. Drobne sukcesy początkowo wyróżniano kontratakami.

Po obu stronach Fontaine oraz z Fontaine Anglicy poprowadzili mocne siły przeciwko linjom naszym. Doszło do zaciętych walk zbliska, w których nieprzyjaciel został pokonany. W ożywionem duchem zaciętnym natarciu piechota odrzuciła go i wzięła szturmem wieś Fontaine. Nieprzyjaciel opuścił las pod La Folie.

Natarcia angielskie, skierowane przeciwko Rumilly, Banteux i Venthuille, za-

lamaly się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Wojska dolno - śląskie i poznańskie mają szczególny udział w pomyślnym wyniku walk wczorajszych.

W ciągu nocy walka artyleryjska pozostawała silną jedynie w niektórych odcinkach pola bitwy. Od wczesnego ranka toczą się na południowym skraju Moeuvre nowe walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Przy jasnej pogodzie ożywił się ogień między Vauxaillon a Craonne, w Szampanji na obu brzegach Mozy.

Wschodni teren walk.

Front macedoński.

Żadnych większych operacji bojowych nie było.

Włoski teren walk:

W górach między Brenta a Piave walki z przebiegiem dla nas pomyślnym.

Nad dolną Piave nie nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Sprawa pokoju.

Entuzjazm na froncie.

Sztokholm, 23 listopada.

Według doniesień dzienników fińskich, rozkaz rządu petersburskiego, zalecający dowództwu armji natychmiastowe zawieszenie broni wywołał wśród żołnierzy na całym froncie niesłychany entuzjazm.

O tem, by oficerom, będącym pod wpływem zwolenników dalszego prowadzenia wojny, udało się namówić żołnierzy do dalszych walk, nie może być mowy.

Wogóle panuje tu przekonanie, że sprawa pokoju z Rosją uważać można już za latentną ostatecznie w sensie pomyślnym.

Szwajcaria a pokój.

Bern, 23 listopada.

Szwajcarska Rada związkowa, w odpowiedzi na memoriał Towarzystwa przyjaciół pokoju oświadczyła co następuje:

Sympatje rządu szwajcarskiego dla idei międzynarodowego, opartego na prawie, porządku nie mogą ulegać wątpliwości.

Stosuje się to szczególnie do sprawy ograniczenia zbrojeń i obowiązkowego sądu rozjemczego.

Jednakże moment obecny nie jest odpowiedni do przyobleczenia w konkretną formę projektu pośrednictwa pokojowego, o którym mówi Towarzystwo w swym memoriale.

Konferencja pokojowa w Bernie.

Bern, 23 listopada.

Konferencję parlamentarzystów i uczonych dla omówienia podstaw trwałego pokoju otworzył w Bernie członek szwajcarskiej Rady związkowej, Scherrer - Fuelleman.

Następnie przystąpiono do omawiania rozmaitych punktów haskiego „programu minimalnego“, jak utworzenie zupełnie niezależnej agencji telegraficznej, odrzucenie poza nawias praw międzynarodowych prawa wypowiedziania wojny i t. d.

W środę ubiegłą omawiano zagadnienia narodowe.

Przyjęto rezolucję, potępiającą wszelkie przymusowe ustępstwa terytorjalne. W sprawach tych nie rozstrzyga opinia rządów, lecz wola zainteresowanej ludności.

Nowe walki.

Sztokholm, 23 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Huvudstads Bladet“ donosi z Petersburga, że w okolicach stolicy szykują się nowe walki wojsk bolszewickich z wojskami Kerenckiego.

Podobno 20,000 kozaków stoczyło walkę pod Starą Rusą z wojskami z Nowogrodu.

O rezultacie walki nie wiadomo.

Rozstrzygająca chwila.

Zurich, 23 listopada.

„Zürcher Post“ pisze:

Dni, które przeżywamy teraz, są rozstrzygającymi dla losów Europy i całego świata.

Pokój wyłaniać się zaczyna z oparów krwi i dymów pożogi.

Zdrowy rozum i instynkt samozachowawczy narodów przemawia za zakończeniem wojny.

Ludy żądają pokoju!

Jeżeli jednak nie nastąpi on teraz, to rok przyszy kosztować będzie ludzkość takie potoki krwi, takie morze łez i cierpień, wobec których dotychczasowe ofiary są fraszka. A wojna przedłuży się na lata całe.

Dzisiaj byłby możliwy pokój za cenę honorowego porozumienia.

Później tylko kompletne wyniszczenie świata może sprowadzić koniec wojny.

Sprawa pokoju i wojny staje się więc zagadnieniem interesującym nie tylko tych, co walczą ale i tych, co zachowują neutralność.

Bo gdyby wojna trwać miała i w roku przyszłym, to siłą rzeczy pociągnąć by musiała za sobą wystąpienie zbrojne państw neutralnych.

Anglicy wobec pokoju.

Haga, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Program pokojowy angielskiej partji robotniczej żąda samodzielności Alzacji i Lotaryngji w decydowaniu o swej przyszłości i ob staje za połączeniem z Włochami włosów „niewyzwolonych“.

Haga, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Daily Chronicle“ donosi: W parlamencie angielskim czynione są starania co do przeszkodzenia członkom o poglądach pacyfistycznych w wygłaszaniu mów i zmuszenia ich do złożenia mandatów.

Każdy członek stronnictwa ma się poddać nowym wyborom, o ile tego zażąda 1/10 jego wyborców.

Próbowano zdobyć podpisy na rzecz tego rodzaju projektu prawa, dotychczas wszakże bez skutku.

Pomimo to wielka liczba członków parlamentu różnych odcieni partyjnych oświadczyła się za projektem.

Pomiędzy przyjaciółmi.

Genewa, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Wynikłe na tle stosunków włoskich pomiędzy rządami angielskim a francuskim różnice zdań, które, jak donosi „Petit Parisien“ z Waszyngtonu, wywołały zdziwienie miano dających kół amerykańskich, potwierdza obecnie „Echo de Paris“ w zamieszczonym komunikacie angielskiego ministerium wojny.

Powiedziano tam, że niema racji, aby wojska angielskie w górnych Włoszech oddane były pod dowództwo gen. Fayolle'a.

Angielski korpus pomocniczy ma walczyć pod rozkazami własnych generałów.

Berlin, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Eturo Wolffa donosi:

Według wiarygodnych doniesień 8,000 przebywających we Francji żołnierzy rosyjskich przetransportowano przymusowo do Sakonii.

Reszta użyta będzie przy budowie dróg i innych t. p. robotach.

Nowy gabinet rosyjski.

Sztokholm, 23 listopada.

Jak donosi petersburski „Dziennik Narodowy“ (jak się zdaje wychodzący zamiast „Dziennika Petersburskiego“), Zjazd delegatów rad robotników i żołnierzy postanowił utworzyć „Radę pełnomocników ludu“, pod przewodnictwem Lenina, która obradować ma do chwili zebrania się konstytuandy.

Nowy gabinet, według tegoż dziennika, złożony będzie z osób następujących: Bekowa (sprawy wewnętrzne), Milukina (rolnictwo), Szlapnikowa (praca), Owsiejenki i Dubienki (armia i flota), Rogina (handel i przemysł), Lunaczarskiego (oświata), Skworcowa (skarb), Trockiego (sprawy zagraniczne), Okowa (sprawiedliwość).

Sprawa udziału Lenina nie jest jeszcze rozstrzygnięta, aczkolwiek bolszewicy oświadczyli stanowczo, że nie zgodzą się na żaden gabinet, w którymby nie było Lenina.

Zresztą podana powyżej lista również nie jest ostateczną i możliwe są w niej znaczne zmiany, chociaż gabinet w tym składzie pełni już swe funkcje.

O pomoc Japonji.

Bern, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail“ w wydaniu paryskim donosi z Tokio:

Japoński minister spraw zewnątrznych powrócił do Tokio z kwatery głównej armji, odbywającej manewry, i był na posłuchaniu u cesarza, pozostającym w związku ze zwiększeniem liczby przedstawicieli japońskich na konferencji paryskiej.

Oczekiwane jest roztrząsanie na konferencji sprawy czynnej pomocy militarnej Japonji i ewentualna zmiana dotychczasowego stanowiska rządu japońskiego w tej sprawie.

Rewolucja w Portugalji.

Rotterdam, 23 listopada.

„Daily Mail“ donosi z Lizbony:

W Oporto wybuchła rewolucja.

Obywatele państw obcych, idąc za radą swych konsulów, schronili się na przebywających w porcie okręty wojenne angielskie.

Przesilenie w Norwegji.

Chrystjanja, 23 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą, że wkrótce spodziewać się należy wybuchu przesilenia gabinetowego.

Prawdopodobnie utworzone będzie ministerjum koalicyjne.

Przesilenie wywołane zostało kampanją jaką prowadzi skrajna prawica i skrajna lewica przeciwko ministrom spraw zagranicznych. Ihlenowi, i aprovizacji, Vikowi.

Chrystjanja, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Minister aprovizacji Vik podał się do dymisji.

Rozkaz do urzędników.

Berlin, 23 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Pruski minister wojny wydał do wszystkich podwładnych rozkaz następujący:

„Każda jednostka w narodzie ponosi ciężary wojenne. Nikt nie powinien powiększać tych ciężarów bezużytecznie. Dzieje się tak jednak wówczas, kiedy urzędnicy w stosunkach z publicznością nie okazują petentom pomocy w sposób grzeczny i szybko, lecz robią z tych stosunków źródło nieporozumień i niezgodności.

Kto tak postępuje ten szkodzi ojczyźnie i pokazuje, że nie dorósł do swego zadania. Osobistości, co do których zostanie stwierdzonym, że w dalszym ciągu będą postępowaniem swem utrudniać i bez tego ciężkie życie swym współobywatelom, nie mogą być cierpiące na stanowiskach.

von Stein“.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 5-6.

O deklarację koalicji.

P. Wład. Baranowski, kierownik polskiego biura informacyjnego w Genewie, miał sposobność rozmawiać w dniach ostatnich z Albertem Thomasem, b. ministrem francuskim w jednym z poprzednich gabinetów, a o rozmowie tej podaje „Ill. Kurj. odcz.“ następujące szczegóły:

Rozmowa odbyła się jeszcze za ministerium Painlevégo. B. min. Thomas oświadczył, że nie zna dokładnie stanowiska ówczesnego ministra spraw zagranicznych Barthou w sprawie polskiej, ale jego zdaniem rząd (Painlevégo) i inne rządy państw koalicji wystąpiły niebawem z wspólną deklaracją w sprawie polskiej: „Na zapytanie — mówił b. min. Thomas — dlaczego deklaracja taka do tej pory nie nastąpiła, odpowiem, że do niedawnego czasu nie uczyniono w tym względzie żadnych kroków ze strony rosyjskiej, a więcej wreszcie, nie mieliśmy do niedawna możności z kimkolwiek jej poruszać. Rewolucja rosyjska wyłoniła tyle zagadnień pierwszorzędnych znaczenia dla dalszego prowadzenia wojny, że musiała przed nimi ustąpić sprawa polska. Postawienie kolektywne sprawy polskiej wymaga zresztą bardzo poważnego wspólnego omówienia, i do tej pory nie było do takiego kolektywnego omówienia okazji“.

W dalszym ciągu przyznał A. Thomas, że Anglia istotnie okazuje w sprawie polskiej wielką „wstrzemięźliwość“, i że wpływa hamująco na Francję: „Przyznaję“ — mówił — że ze strony Anglii okazywana jest pewna wstrzemięźliwość czy też lekkość, co do Francji jednak, to postawiła ona sprawę polską otwarcie i stanowczo, już przez samą decyzję tworzenia armii polskiej na gruncie francuskim (?). Do armii tej przywiązują znaczną wagę i do tej decyzji w znacznej mierze się przyczynili, uważając ten fakt za najkonkretniejszą manifestację zamiarów Francji względem Polski. Zaznaczę nadto, że ze strony francuskiej już po rewolucji czyniono kroki w celu pospieszniejszego uregulowania kwestii polskiej. Co do zjednoczonej Polski to pilną uwagę zwracamy na opinie polaków, którzy w tej kwestii nie wydają się nam być zgodni. Sprawa armii polskiej we Francji, postępuje dość wolno i nie wydaje się być definitywnie załatwioną w samej Ameryce. Organizacja wojska, jego przybycie do Europy, to wszystko wymaga czasu“. Wreszcie wyraził p. Thomas zdziwienie, że „w Polsce, która znana jest na całym świecie z wolnościowych idei, tak znaczną rolę w obu kierunkach politycznych odgrywają żywioły konserwatywne“.

Powyższe wywody francuskiego polityka należącego oczywiście do obozu radykalnego „Czas“ krakowski zaopatruje w komentarz następujący:

P. Thomas, nie będąc już ministrem, miał większą swobodę mówienia w sprawie polskiej, aniżeli ministrowie czynni. Tem się tłumaczy, iż przyznał, że rząd angielski traktuje sprawę polską z „wstrzemięźliwością“ czy „lekkością“ i że wskutek tego Francja nie ma na tę sprawę istotnego wpływu. Dla koalicji — przyznał — sprawa polska nie jest pierwszorzędna: nie miała ona dotąd od wybuchu rewolucji rosyjskiej czasu, aby się nad jej rozwiązaniem zastanawiać. Ponieważ od czasu rozmowy z nim odbytej zjawili się w Paryżu gabinet jeszcze bardziej od Anglii zawzięty, mało jest przeto szans, aby koalicja w bliskim czasie zdobyła się na ową zbiorową deklarację; wątpliwym jest zresztą, czy wobec „wstrzemięźliwości“ Anglii, dyktującej swoją wolę i Francji i Włochom, treść takiej deklaracji odpowiedziałaby naszym, choćby skromnym życzeniom.

Z polskiego stanowiska byłoby oczywiście pożądanym, aby taka deklaracja się pojawiła. Usunęłaby bowiem ostatecznie złudzenia, rozszerzane przez agencję lozańską, jakoby koalicja gwarantowała istotnie walkę o zbudowanie Polski w granicach historycznych, a nawet że

ślaskiem i Prusami. Wyjaśniłaby też, że koalicja, obiecując nam wybrzeże morskie — odbiera nam równocześnie Galicję wschodnią, oraz sprzeciwia się naszym usiłovaniom o zjednoczenie z Litwą.

Na ironję zakrawa, że jako na jedyny realny czyn koalicji w sprawie polskiej powołuje się p. Thomas na armię polsko-francusko-amerykańską. Ma to być „najkonkretniejsza manifestacja zamiarów Francji wobec Polski“, polakom ma być wolno walczyć i ginąć, broniąc Francji przed Niemcami — oto jest ten jedyny wspaniałomyślny gest, na który minister francuski może się powołać. Ale nawet doniosłość takiego gestu sam kwestionuje, dodając, że sprawa ta „postępuje wolno“ we Francji, a w Ameryce „nie jest definitywnie załatwiona“. Zdaje się, iż jest to w związku z faktem, iż zarówno polacy amerykańscy, jak francuscy zachowali się bardzo sceptycznie wobec zmanej odezwy p. Paderewskiego. Jak bowiem i z innych stron donoszą, sprawa armii polskiej w Ameryce i we Francji, do której narodowa demokracja przywiązywała taką wagę, kończy się fiaskiem.

Godnym uwagi jest wreszcie, że p. Thomas stwierdza, iż polacy są „niezgodni co do zjednoczenia Polski“, „na co pilną uwagę zwracamy“. Zdaje się to oznaczać, iż koalicja zdaje sobie sprawę ze złudnych relacji, jakie agencja lońska przedstawiała jej co do istotnego usposobienia kraju.

Z terenów walk.

Rozwijająca się z błyskawiczną szybkością ofensywa państw centralnych przeciwko Włochom, w ostatnich dniach zwinęła swe tempo. Powodem chwilowego zwolnienia akcji jest przede wszystkim doprowadzenie do porządku zajętego terenu, aby umożliwić dalszy pochód. Jak wiadomo, wroci pozrywali w czasie swego odwrotu linie dróg żelaznych, mosty, zburzyli szosy, wreszcie poprzerywali tamy i zalali pewne tereny wodą. Obecnie, w celu zapewnienia prawidłowej dostawy na front posiłków, amunicji i żywności, państwa centralne muszą powstrzymać na pewien czas swój pochód i zająć się przede wszystkim budową poza swym frontem silnej linii obronnej, oraz naprawą zniszczonych dróg komunikacyjnych.

Narazie armje państw centralnych dotarły nad Piawę i zatrzymały się tutaj. Natomiast prawie ich skrzydło toczy ostre walki na niewielkim, lecz trudnym, górzystym terenie, na linii Valdobbiadene (nad Piawę) — Querro-Cismou — Asiago, chcąc sobie i w tym punkcie frontu utorować wyjścia na równinę wenecką.

Wycofane poza Piawę ocalałe armje włoskie zdążyły się nieco zorganizować, a po otrzymaniu posiłków, przeszły do kontrataków właśnie na tym odcinku górzystym, nawiasem mówiąc, silnie przez Włochów ufortyfikowanym. Kontrataki te prawdopodobnie nie mają innego na celu, jak tylko możliwie najdłużej powstrzymywanie nacierających wojsk przeciwnika, ażeby umożliwić przygotowania nowej linii obronnej, którą zdaje się będzie linia rzeki Brenta (Cunetto). Rzeka ta płynie z doliny Sugana i wpada do Adriatyku na południu lagun weneckich. Jeśli więc włoski opuszcza linie Piawy i cofną się nad Brentę, w takim razie mniejszość Włochów, Mestre, Treviso i Castelfranco, przejdą w posiadanie wojsk sprzymierzonych, z czym liczy się już oddawna włoskie kierownictwo wojskowe.

Ofensywa przeciwko Włochom przyniosła dotychczas państwom centralnym poważne zyski. Przede wszystkim zajęty został teren włoski liczący 14,500 km. kw., pozatem w ręce wojsk sprzymierzonych wpadło około 200,000 jeńców, przeszło 1,500 dział i ogromny materiał wojenny.

Chcąc przyjąć z pomocą sprzymierzeńcowi włoskiemu i sądząc, że Niemcy przesunęli część wojsk swoich z terenu zachodniego na

teren włoski, Anglii i francuzi przeszli do energicznego natarcia na frontach Arras — St. Quentin i Craonne — Berry au Bac. Na przestrzeni od Bullecourt do Vendhuile ruszyły do ataku niesłychane masy piechoty angielskiej poparte samochodami opancerzonymi i kawalerją. Po ogromnych wysiłkach powiodło się Anglikom przekroczyć pierwszą linię niemiecką i obsadzić miejscowości Craincourt i Marcoing, położone w odległości 8 km. od Cambrai. Natomiast ataki francuskie pomiędzy Craonne a Berry au Bac natknęły się na silny kontratak Niemców i nie osiągnęły żadnego powodzenia.

Co do pozostałych terenów walk, to tylko na froncie palestyńskim toczy się poważniejsza akcja, gdzie Angliki zmierzają do opanowania Jerozolimy. Ostatnio zajęli oni Jaffę.

Pozatem nie wydarzyło się nic znaczącego.

Nowe żądania Japonii.

W „Chicago Daily News“ ukazał się telegram pekiński korespondenta tego pisma, Williama R. Gilesa, datowany 25 października, następującej treści: „Położenie takie, jak w r. 1915. Przesilenie, wywołane żądaniem Japonii“. W przekładzie na język potoczny, treść tego telegramu brzmi: „Poselstwo japońskie w Pekinie zażądało od rządu chińskiego, w szczególności od prezesa gabinetu Tuana-Czi-Fuja, podpisania traktatu, na którego mocy Chiny przyznają Japonii: 1) monopol na całkowitą dostawę broni i amunicji dla armii chińskiej; 2) udział kapitału japońskiego w rozbudowie chińskiego arsenału państwowego; 3) uznanie doradców japońskich i 4) przekazanie Japonii pokładów rudy żelaznej w okolicach Nankinu.“

Dziennik amerykański, omawiając to doniesienie, wyraża pogląd, że o ile pierwsze trzy żądania dotyczą przedewszystkiem Chin, o tyle pretensje do rudy żelaznej wkraczają w sferę interesów angielskich. Japończycy opierają swe żądania na umowie, zawartej z monarchistycznym rządem w ostatnich miesiącach ery Juanszikaja i popartej udzieleniem Chinom zaliczeń w wysokości miliona jenów. Ówczesny rząd przyznał syndykatom japońskiemu koncesję na eksploatację ołowiu i antymonu w prowincjach Hunan i Tajpingszau, ale sejmowy obywatel prowincji zajęły tak wrogi względem tych ustępstw postawę, że rząd musiał je cofnąć, aczkolwiek pieniądze były wypłacone zgóry, a nawet już zużyte.

„Chicago Daily News“ twierdzi, że po śmierci Juanszikaja, nowy rząd uznał zawartą umowę za nieprawą i zapewnił posła amerykańskiego, że nie zezwoli nigdy na usunięcie z pod swojej kontroli eksploatacji bogactw mineralnych; w szczególności zaś — rudy żelaznej. Później jednak nastąpiła zmiana frontu. Tuan-Czi-Fuj zawiadomił ciała dyplomatyczne w Pekinie, że o ile żadne z mocarstw zagranicznych nie zgłosi protestu, rząd chiński będzie musiał poczynić ustępstwa, gdyż żądanie koncesji na pokłady rudy żelaznej jest najniebezpiecznym dla Chin warunkiem utrzymania dobrych stosunków z Japonią.

Premier chiński spodziewał się istotnie, że Anglia i Ameryka ten właśnie punkt żądań Japonii najbardziej zwalczać będą. I spotkał go zawód, gdyż stało się wprost przeciwnie: Stany Zjednoczone w umowie swej, zawartej niedawno z Japonią, przyznały, że posiada ona „specjalne interesy w Chinach“. Wówczas rząd chiński nie miał już innego wyjścia jak odrzucić wprost wszystkie żądania Japonii rycałtowo, co wywołało przesilenie, o którym wspomina korespondent, że wytworzyło położenie podobne do tego, jakie było w r. 1915, a więc bardzo napięte.

Cały ten incydent sięga głęboko w stosunki ekonomiczne i polityczne Dalekiego Wschodu. Japonii, dla jej wielkomocarstwowych potrzeb, nie wystarczały własne pokłady rudy

żelaznej. Przed wojną sprowadzała ona ołbrzymie ilości stali z Europy, natomiast z chwilą wybuchu kataklizmu dziejowego, uzależniła się pod tym względem zupełnie od Ameryki, tembardziej, że potrzebny jej są teraz bez porównania większe, niż były przed wojną. Zeleżność ta wykazała się najjaśniej ubiegłego lata, gdy rząd amerykański ogłosił zakaz wywozu stali. Wówczas, od jednego zamachu, rozwijający się świetnie japoński przemysł budowy okrętów, stanął na punkcie martwym.

Ameryka chciała wyzyskać swoją przewagę w ten sposób, że zgodziła się na wywóz stali, pod warunkiem dostarczenia przez Japonię na potrzeby koalicji odpowiedniego tonażu. Jak wiadomo, po długich pertraktacjach, rząd tokijski odrzucił musiał wygórowane żądanie amerykańskie, ze zwykłą jednak przeczornością zwrócił swe oczy na rudę chińską.

Pomimo więc protestu Chin, będąc one musiały ustąpić wreszcie żądaniom Japonii, która nie cofnęła się przed żadnymi środkami, by raz wreszcie uwolnić się od więzów, jakie chciała jej narzucić Ameryka.

Następca Lednickiego.

Jak już donosiliśmy, nowy rząd rosyjski mianował prezesem Komisji Likwidacyjnej polsko-rosyjskiej na miejsce Lednickiego — adwokata przysięgłego Mieczysława Kozłowski. O nowomianowanym podaje „Przegląd Polonny“ następujące informacje:

Adw. Kozłowski, rodem z Wilna, aresztowany został w r. 1907 pod zarzutem należenia do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Po kilkumiesięcznym więzieniu pozabawiono go prawa praktyki w wileńskim okręgu sądowym.

Kozłowski wyjechał do Petersburga i tam poświęcił się praktyce obrończej, występując wraz z adwokatem Sokolowem w sprawach polaków, oskarżonych o przestępstwa polityczne.

Jest on członkiem S. D. K. P. i L.

Podole ginie.

Pod takim tytułem „Razskoje Słowo“ donosi z Kijowa.

Generalny sekretariat otrzymał następujący telegram od naczelnika wojennej kaukaskiej lądowej konnej dywizji Kuguszewa, malujący upiornie położenie podolskiej gubernii:

„Pięć miesięcy powstrzymywałem od pogromów mohylowskich i jampolski powiat z garścią oddanych obowiązkom konnych tuziemnej dywizji, ratując zboże i sprzęt tegoż roczny, przeznaczony na potrzeby armii. Obecnie nie mam już więcej siły do walki z ludem, który nie ma ani sumienia, ani wstydu.“

Przechodzące oddziały wojskowe zmiażdżyły wszystko, niszcząc zasiewy, bydło, ptactwo, rozbijając rządowe składki spirytusu, upijają się, podpalają domostwa, gromią nietylko folwarki, lecz i siedziby chłopskie.

W każdej wsi uprawiane jest potajemnie gorzelnictwo, z którym walka jest wprost niemożliwa, skutkiem masy dezertersów.

Nikt nie myśli o ratowaniu wiecie cierpiącej Rosji.

Najżyźniejsza część Podola ginie. Niebawem zostanie naga ziemia.

Ażeby ukroczyć bezprawia i gwałty, trzeba chwycić się najenergiczniejszych środków, nie wahając się przed użyciem siły oręża.

Dalej pismo donosi:

Otrzymałmy szczegóły pogromu składu monopolowego w m. Chmielniku w gubernii podolskiej.

Pogrom zaczęli żołnierze kwatrującego w Chmielniku pułku. Niebawem zaczęli napływać chłopcy ze wsi okolicznych i w ciągu całego dnia grabili spirytus. Zaczęła się plądrować.

Karpacza brygada w polu.

Na wojskowy rozkaz 2 brygada piechoty W. P. poszła w pole! Poszła karnie, chociaż w dniach warszawskich uroczystości, podczas intryzacji Rady Regencyjnej jej oddziały przedewszystkiem powinny były pełnić honorową służbę. Całą swą przeszłością, całą swą rolą, odegraną w ciągu całej wojny ta właśnie brygada dawała zawsze przykład, jakim powinno być Wojsko Polskie. Tej brygadzie najtrudniejszy przypadek obowiązek walki na obczyźnie, ta brygada zawsze wzorem była wojskowej dyscypliny i zwycięsko przetrwała wszelkie zakusy rozbicia rozstroju. Z ostatnich przesilenia jej oddziały wyszły cało, wyszły w takim stanie, że na front mogła być wysłana. Każdy z odjeżdżających czuł, że do Warszawy powinna być ruszyć „Żelazna Brygada“ i tam być polskiej władzy państwowej honorową strażą. Ale skoro padło inaczej, skoro twardy obowiązek kazał, żołnierz karpackiej brygady do ciężkiego nawykły losu, do łamania się z przeciwnościami wprawiony z właściwą sobie fantazją, z rycerskim animuszem, co w najcięższych chwilach każde hardo podnosić czoła i śpiewką wesolą pokryć to, co w sercu się kryje. Batalion za batalionem odjeżdżały ze stacji Bakocze pod Przerav-

szem przy dźwiękach muzyki ze śpiewem na ustach. Zegnał odjeżdżające pod dowództwem brygadiera Hallera oddział czcigodny wódz Legionów pułk Zieliński. Przy odjeździe transportu, z którym wyjeżdżało dowództwo brygady, zjawili się Ekse. Schilling i do oficerów gorąco przemówił, życząc wojskowego powodzenia. A śpiewy szły z rampy, z wagonów dźwięki harmonii ręcznej to skrzypiec. Jak na zabawę szli starzy Karpaczejcy w pole — boś walka im nie nowina, a twardy obowiązek służby był tak długo chlebem codziennym! A gdy znalazła się brygada w okolicach, gdzie walk stoczyła niemało, wspomnienia i opowieści snuć się zaczęły bez końca, o długich miesiącach trudów i bojów. Siwiejące w mgle Karpacze wzdórza tyle niosą wspomnień! W tych przecie górach pełnia brygada niezłomna straż, gdy wróg cały kraj zalał! Każdy oddział z tych stron świetne wyniosł czyny bojowe, każdy swoich na tych pobojowiskach pozostawił. Wreszcie walki od czerwca od października 1915 r. Transporty na bocznej schodzą linje — tu już każda wieś znana, w tej kwatrował ten batalion, to wzgórze zdobył łamien. Złączone na nowo dawne pułki Karpackiej brygady w swoich znalazły się stronach. Na starym szlaku, wiodącym raz jeszcze: „Do Ciebie Polsko i dla Twej chwały!“

Wyludnione, ciche, miasteczko, ożywiło się gwarem żołnierskim, rozkwatrowały się od-

działy i po krótkim wycieczku, znów zaczęła się służba, ale już nie w garnizonie, w kraju. Ćwiczenia, wydzielanie kolumn szturmowych, nowe kursy przystosowane już do frontowej pracy, a wszystko z tą samą fantazją, z tym samym rycerskim animuszem, które cechują żołnierza Karpackiej brygady, wesolego i pełnego koncepcji i młodzińskich psot, a twardego w boju, poważnego w służbie. Legionowy żołnierz umie wystąpić, pokazać się, jak stara gwardja, gdy trzeba, gdy służba tego wymaga; umie jak gromada swawolnych chłopaków wnieść humor i wesoleść w najcięższą chwilę, w najbardziej — zdawałoby się beznadziejne położenie.

Do Warszawy tylko delegację wysławszy — w miejscu swego postoju czcila brygada uroczysto intryzacji Rady Regencyjnej parządku wojskową, którą bryg. Haller zarządził na 29 października. Po mszy polowej gorąco przemówił brygadzier do żołnierzy i odczytał rozkaz dzienny na ten dzień wydany (rozkaz ten drukowaliśmy już. Przyp. Red.).

Gronkim, trzykrotnym „Niech żyje“ odpowiedziały szeregi, muzyka hymn narodowy odegrała. Na zakończenie odbyła się defilada przed dowódcą.

Podniosło i trudne chwile żołnierską przepiękają dole. Po paradzie — pogrzeb. Najjutrz na wojennym cmentarzu chowano czterech zabitych w katastrofie kolejowej podczas

transportu. Nie z ręki wroga padli — ale żołnierską zginęli śmiercią w służbie dla Ojczyzny. Na nowym postoju nowa legionowa urosła mogiła, nowy ślad ofiary dla Polski.

A tych śladów rycerskiej służby, mógł na kresach tu wiele u Bessarabskiej granicy. Na cmentarzu w Rarańca 61 mogił 2 brygady znaczny miejsce bohaterów bojów. Pod białym wielkim krzyżem, z orłem w czerwonym polu, spoczywają legi w szarży pod Rokiną w piętnastu mogiłach, 2 pp. ma mogi 31, 3 pp. — 14, artylerja 1.

W dniach zadusznych na te kresowe mogiły udała się pod wodzą pułk. Zymierskiego delegacja oficerów i żołnierzy wszystkich oddziałów by pamięć uczcić tych, co życie poświęcili dla świętej sprawy. Kapelan ks. Łuszczki mszę św. odprawił i wygłosił podniosłe kazanie. Te skromne żołnierskie zaduszki przy odgłosie armatnich strzałów — dziwnie poważne budzą refleksje, bo zamiast rozstrząsać kurczy się ów huk co swemi mogiłami kreśli drogi swej wojennej służby, bo jeszcze nie spełniony w całości cel, za który krew płynęła. Wyrzutem sumienia dla narodu będą te rycerskie hukie tak długo, póki Polska armja nie weźmie szlendaru, przez garść nie liczną dotąd broniowego.

T. H-b.

Jakiś pijany żołnierz podpalił spirytus. Łąły gmach stanął w płomieniach, w którym było około 150 pijanych żołnierzy i chłopów. Wszyscy spłonęli.

Nastrój w Chmielniku trwożny. Ciemne elementy prowadzą wśród chłopów żołnierzy agitację pogromową. Przybyła kawalerja. Nadto donoszą z Kijowa, że Sewerynowa cukrownia spłonęła.

Więści z Rosji.

Samowola rady delegatów żołnierskich.

Moskiewski prokurator izby sądowej otrzymał następujące doniesienie prokuratora kałuskiego sądu okręgowego.

W majątku Czumzawo w Kałuskiej gub. zjawilo się 5 młodych ludzi, mieniących się być anarchistami - komunistami, którzy zaproponowali chłopom podział majątków prywatnych i ich rzeczy. Mieli przy sobie bomby i rewolwery. Związali zarządzającego majątkiem i odebrali mu broń, mimo to zdążył on o wypadku zawiadomić władze, które przysłały oddział żołnierzy. Anarchistów aresztowano.

Ze znalezionych przy aresztowanych dowodów osobistych na imię Szkalikowa, Trifonowa, Aleksiejewa, Wieliczko i Paukowa, okazało się, że ci „anarchiści” służą w petersburskiej milicji.

Gdy w kałuskiej radzie delegatów zaszła zmiana i zwycięstwo odnieśli bolszewicy, rada delegatów żołnierskich zażądała od władz uwolnienia anarchistów. Władze rządowe odmówiły... Anarchistów pociągnięto do odpowiedzialności za napad rozbójniczy. Postanowiono do sprawy trzymać ich pod kluczem. W tych dniach do więzienia przybył oddział żołnierzy wraz z członkami rady delegatów żołnierskich i pod groźbą użycia siły zażądał wypuszczenia anarchistów. Administracja zmuszona była uwolnić aresztowanych.

Zaburzenia na wsi.

Czytamy w „Rieczach”: Donoszą telegraficznie gubernalnemu komisarzowi ekaterynosławskiemu, że w Gosudarowie, Bajraku w pow. Bachmuckim doszło do zbrojnego starcia między włoścjanami na tle podziału ziemi. Są zabici i ranni. Wysłano wojsko.

W Ranienskim pow. w gub. Riazanńskiej, jak donosi „Russkoje Słowo”, w Snieżetowskiej włości na folwarku Kożminowej doszło do starcia chłopów ze wsi Karpowska i Boriatyńska na tle podziału ziemi. Jak krąży pogłoski są ofiary w zabitych i rannych.

Pisma charkowskie donoszą: Na tle podziału ziemi doszło do starć we wsiach Dżakowska, Bobrzykowska i in.

Miał miejsce wypadek; że do uprawy apropowizacyjnej przyszło trzech żołnierzy z oświadczeniem, iż jednemu z nich zabrano 10, drugiemu 5, trzeciemu 3 dziesięcin ziemi. Poszkodowani zwracają się do okręgowej uprawy apropowizacyjnej, prosząc o opiekę. Uprawa próbowała wysłać swych przedstawicieli na miejsca wypadków, lecz spotkano ich wrogo.

— Lepiej wracaj, skąd przyjechałeś, bo ci gnaty połamiemy.

Członkowie uprawy wracają z powrotem, nie nie załatwili.

— W Leżajsku w Tambowskiej gub. rodzina Łosiewów (6 braci) posiadała futur liczący 50 dziesięcin. Przyjechali chuligani, dali kilka strzałów i poczęli rabować co się dało: zboże, owoce, żywność, sprzęty domowe.

W Leżajsku odbyło się zebranie gminne, na którym kmiecie jednogłośnie zaprotestowali przeciwko temu, wskazując 14 uczestników rabunku. Zebranie domagało się wydalenia rabusiów z Siola.

Obecnie Łosiewowie sprzedali dom, sprzedają inwentarz i zdecydowani są porzucić futur.

Odezwa pogromowa.

Z Kozłowa w Tambowskiej gub. donoszą, iż w tych dniach na słupach przydrożnych rozlepiono odezwę tej treści:

„Towarzysze - włościanie. Zwróćcie uwagę na to, że obszarnicy usunęli się z tych majątków, które rozgromiono, ale siedzą w tych kłóćce ocadły. Wzywamy was do spalania i tych majątków, wówczas bowiem dopiero otrzycie ziemię i wolę”.

Na Dalekim Wschodzie.

Z Władywostoku P. A. T. donosi do pism moskiewskich:

W całym kraju odczuwa się kryzys nauczycielski. Z braku nauczycieli wiele przedmiotów nie jest wykładanych nawet w gimnazjach.

W pow. Nikolsko - Ussuryjskim zamknięto przeszło 20 szkół ludowych. Nauczycielstwo ima się innych rodzajów pracy, bardziej dochodowych.

W rejskim okręgu kopalnianym — znaczny spadek cen złota. Miejscowi kupcy zupełnie odmawiają nabywania złota, podobnie jak i kupcy blagowieszeńscy. Cena nominalna wynosząca do niedawna około 40 rb. za złotnik, spadła do 18 — 20 rb.

Z początkiem r. b. w rejskim laboratorium stopiono do września włącznie, przeszło 150 pudów złota.

Tow. Stachiejew i S-ka przystępuje z początkiem 1918 r. do eksploatacji węgla na Sa-

chalinie, którego pokłady są tam wprost nie do wyczerpania. Jedynie z braku środków przewozowych korzystano tam dotychczas z węgla japońskiego, zużywając do 5 milionów ton rocznie.

Brak pracy w Rosji.

Z Chankowa donosi P. A. T., że odbyło się tam posiedzenie zarządów zw. zawodowych. Wysłuchano wyjąsnień zarządzającego biurem giełd pracy, dotyczących sposobów walki z brakiem pracy.

Referent odmalował pełen grozy obraz zbliżającego się braku pracy. Jednocześnie z upadkiem produkcji węgla, w najbliższej przyszłości, należy spodziewać się zamknięcia wielu fabryk. Przemysł państwowy może otrzycąć najwyżej 6% niezbędnego opał. Opracowywany jest plan, które fabryki winny być zamknięte w pierwszym rzędzie.

Z Rewla ewakuuje się 20,000 robotników. Masy robotników ciągną też z Petersburga.

Nakreślono taki plan walki z brakiem pracy: organizowanie robót publicznych, tworzenie giełd pracy, zmniejszenie do minimum pracy kobiet i nieletnich, oraz procentowe zastąpienie jeńców wojennych bezrobotnymi. Postanowiono też utworzyć specjalny fundusz zapomogowy dla bezrobotnych.

Rabunek na przystaniach.

Na jarosławskich przystaniach żołnierze nie przestają rabować ładunków, przeznaczonych do wysłania.

W tych dniach np. nad Wołgą zatrzymano grupę żołnierzy, toczących bezczkę śledzi, zabraną z przystani „Kawkaz i Merkurijs”.

Skandal w Aleksandrowskim teatrze.

Wystawienie w Aleksandrowskim teatrze tragedji Aleksieja Tolstoja p. t. „Śmierć Iwana Groźnego” stało się powodem demonstracji politycznej.

Podczas pierwszego obrazu — posiedzenia rady bojarów — przemówienia Borysa Godunowa (Apołłonski) i Lickiego przerywano akcje burzliwymi okłaskami, oraz sykaniem ze strony przeciwnego obozu.

Specjalnie demonstracyjnie podkreślono następujące frazesy Godunowa

„Jedyny ratunek jest w udaniu się całej rady do cara, całego soboru, aby prosić go ponownie; a nie opuści on tronu, podtrzyma Rus”.

Jeszcze głośniej demonstrowano po frazesie: „Pomyślcie, co lepsze: widzieć Rus w rękach wroga, czy cierpieć władzę danego przez Boga”.

Druga część publiczności demonstrowała z powodu frazesu bojara Lickiego: „Idźcie na rzeź, jak stado baranów”.

Po pierwszym obrazie namietności ochłodły i przedstawienie odbyło się do końca.

Pogromy żydowskie.

Z Kijowa donoszą do „Nowoje Wremia” pod datą 2 b. m.

Generalny sekretarjat otrzymał doniesienia telegraficzne o pogromach żydowskich w miasteczkach Pogrebiszcze i Staniszcze w powiecie Lipowieckim.

Sekretarjat zwrócił się do komenderującego wojskami z prośbą o posłanie tam siły zbrojnej.

Echa oblawy.

Komitet wykonawczy robotników i żołnierzy prosił prokuratora o delegowanie wiceprokuratora, któryby wziął udział w rozpatrywaniu papierów, skonfiskowanych podczas oblawy na spekulantów w Odesie. Prokurator odmówił, motywując odmowę tem, że podczas rewizji nie było przedstawicieli władz sądowych.

Słuszny protest.

Na skutek prośby Rady delegatów robotniczych i żołnierskich, komisarz frontu zachodniego polecił odseparować miejsca zamknięcia delinquantów od miejsc zamknięcia oskarżonych o niespełnianie rozkazów władzy wojskowej. Żołnierze wart oświadczyli, że w razie wprowadzenia w życie tego rozporządzenia zaprzestana strzeżenia więzień, uważając, że w wolnym kraju niema miejsca dla politycznych więźniów.

Dzień pożyczki wolności.

W dniu 18, 14 i 15 ub. m. w Moskwie odbyły się dni „pożyczki wolności”.

W ciągu tych trzech dni w kioskach, autobusach, rozjeżdżających po mieście, we wszystkich bankach, oddziałach bankowych, teatrach, restauracjach, kawiarniach, większych magazynach i sklepach, oddziałach pocztowych, klubach i t. p. sprzedawano obligi pożyczki wolności, poczynając od 20-rublowych.

Liczba miejsc sprzedaży wynosiła przeszło 250. Sprzedawano dzień i noc.

Komitety domowe.

Na wniosek Rady miejskiej w Moskwie przystąpiono do organizowania t. zw. domowych komitetów, które mają na celu wspólne zakupy dla mieszkańców poszczególnych domów, otwieranie sklepów spółkowych i t. d. Dotychczas, w stosunkowo krótkim przeciągu czasu, utworzono przeszło 11,000 takich komitetów, przeważnie w śródmieściu.

Zamknięcie doków.

Kompanja petersburskich fabryk metalowych postanowiła zlikwidować Ust-Izerskie doki, zatrudniające 1200 robotników.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 24 listopada 1768 r. Urodził się w Lublinie Jerzy Samuel Bandtke.

1789 r. Deputowani miast polskich podpisali na ratuszu w Warszawie „Akt zjednoczenia miast. 1857 r. Otwarcie Tow. Rolniczego w Warszawie.

Imieniny. Dziś Jana od Krzyża.

Jutro Katarzyny P. M.

Zebrania. Dziś o g. 8-ej wiecz. w lokalu Związku rzem. żyd., Leszno 42, ogólne zebranie członków.

Zatwierdzenie rektorów.

Rada Regencyjna zatwierdziła wybór prof. dra Kostaneckiego na rektora uniwersytetu i prof. Patschkego na rektora politechniki.

O krematorium.

Celem powiększenia cmentarza Powązkowskiego magistrat nabył sąsiednie terytorjum, graniczące z cmentarzem ewangelickim. Przez terytorjum to przechodzi obecnie droga, która będzie skasowana.

W magistracie poruszono zarazem sprawę sporządzenia drogą konkursu projektu na planowanie niezajętej części cmentarza i dokupionej, oraz opracowania projektu budowy tam domu przedpogrzebowego i krematorium, na co potrzebny będzie kredyt 11,500 mk.

W sprawie tej magistrat porozumiał się z dozorem cmentarza Powązkowskiego, który uznając potrzeby rozplanowania wolnych części cmentarza, kategorycznie wypowiedział się przeciwko budowie krematorium, ponieważ religja katolicka nie uznaje palenia ciał i używania dla tego celu krematorium. Wobec tego dozór, jako instytucja katolicka, zasadniczo przeciwstawia się budowie paleniska ciał na cmentarzu katolickim. Również i dozór cmentarza Św. Wincentego na Bródnie nie zgadza się na wprowadzenie tej inowacji.

Niebezpieczeństwo wodociągowe.

Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy, Królewska 27, zwraca uwagę wszystkich właścicieli domów, że wobec znacznej ilości niezajętych, a zatem nieopalananych lokalów, rury wodociągowe w obecnej porze zimowej łatwo podlegać mogą zamarzaniu i popękaniu. Następstwa tego rodzaju objawów, przy nastaniu wiosny okazać się mogą dla sufitów, podłóg i murów nader przykre, pociągające za sobą poważne wydatki na doprowadzenie uszkodzonych części rur i stropów do stanu pierwotnego.

Zaleca się przeto usilnie właścicielom domów już teraz wypuścić wodę z rur wodnych, pieców łazienkowych i rezerwoarów klozetowych w lokalach niezajętych na cały czas zimowy. Natomiast w głównych rurach wodociągowych zamykać na noc główne krany przy wodociągach, zwykle się znajdujących w piwnicach i suterrenach. Uchroni to właścicieli od przykrych skutków, oraz od poważnych wydatków.

Ankieta o rzemiosłach.

O informacje w sprawie ankiety o rzemiosłach w Warszawie, zgłaszając się można do biura „Komisji do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie Polskiem” przy ulicy Chmielnej 13, w sekcji rzemieślniczej, w środy od godz. 6 do 7 wiecz. i w piątki od 12 do 2 po poł.

Sprawa destruktyw rublowych.

Jak wiadomo, warszawski komitet giełdowy wszczął starania za pośrednictwem polaków przebywających w Sztokholmie w sprawie zamiany w rosyjskim banku państwa kilku milionów zniszczonych rubli. Obecnie, jak donosi „Przegląd Wieczorny” — otrzymano wiadomość, że sprawę tę za pośrednictwem p. Lednickiego, do którego zwracał się inż. Dekler z Warszawy załatwiono pomyślnie. Gabinet Kerenskiego na transakcje powyższą przystał, a zamiana nastąpiłaby w krótkim czasie. Jak się sprawa ułoży wobec zmiany rządu — narazie niewiadomo.

Premjer polski o żydach.

Pod tym tytułem pisze „Hajnt”: „O swem stanowisku wobec sprawy żydowskiej podczas kandydowania na posła do Dumy, p. Kucharzewski powiedział, że uważa naród żydowski za całość narodową. Nie wierzy on przeto w możliwość tego, żeby żydzi mogli się asymilować. Asymilacja — to pusty sen.

„Uważając żydów za naród odrębny, któremu należą się wszelkie prawa ludzkie, p. Kucharzewski wypowiedział się za równouprawieniem żydów w całej Rosji, tembardziej, że w tem zainteresowani są także polacy, a takie żądanie odpowiada ich pięknym tradycjom.

„W sprawie samorządu miejskiego p. Kucharzewski uważa, że muszą być ograniczenia żydów, bo w przeciwnym razie, zarząd większej części miast przeszedłby w żydowskie ręce, a to byłoby niesprawiedliwe, gdyż miasta te nie są odrębnymi republikami, gdzie przewagę ma faktyczna większość samego miasta,

lecz są ściśle związane ze wsią, gdzie żydzi stanowią mniejszość”.

Akademja ku czci Wyspiańskiego.

Z inicjatywy red. „Pro Arte et Studio”, miesięcznika młodzieży akademickiej w d. 29 b. m., uroczysta akademja w auli Uniwersytetu odbędzie się w rocznicę 10-lecia śmierci Wyspiańskiego.

Rektor Kostanecki postanowił połączyć ją z rocznicą rewolucji listopadowej. Otworzy on ją przemową wstępną, poczem — głos zabierze przedstawiciel młodzieży akademickiej, prof. Kleiner, który omówi „listopadowe” dramaty Wyspiańskiego.

Na uroczysty ten obchód zaproszone będą polskie władze państwowe, oraz przedstawiciele nauki, literatury kół i stowarzyszeń akademickich.

Z Wisły.

Deszcze padające w dniach ostatnich przyczyniły się do podniesienia poziomu Wisły o 3 stopy. Wczoraj wodostanek na filarze pod mostem Kierbedzia wskazywał 6 stóp ponad zero.

Z przyboru tego skorzystał gospodarz przystani letniej Tow. wioślarskiego, gdyż wczoraj zdołał przy pomocy kilkunastu piaskarzy, wydosłać się z pośród wydm piaszczystych z trzema budynkami, które przez całe lato były osadzone na mieliźnie.

Podniesienie się poziomu Wisły wpłynęło również na ożywienie żeglugi parowej i żaglowej. W ostatnich 3 dniach przypłynęło z dołu Wisły do brzegów warszawskich 6 holowników parowych, które spławiwały berlinki kryte i gabary odslonięte, naladowane głównie ziemniakami, kapustą głowiastą, marchwią i brukwią.

Produkty te przetransportowano z okolic Plocka dla wydziału zaopatrywania w Warszawie.

Do wypróżnionych berlinek jest ładowany znaczny zapas żelaza surowego do fabryk w Plocku.

Kandydatura prof. Dicksteina.

„Volksblatt” donosi: „W kołach asymilatorskich mówią poważnie, że prof. Dicksteinowi zaproponowano objęcie wysokiego urzędu w nowoorganizowanym, polskim ministerjum oświaty. Jak mówią dalej, prof. Dickstein jest jednym z kandydatów na stanowisko wice-ministra oświaty”.

O marmoladę.

Otrzymujemy zapytanie następujące: „W magazynach Wydziału zaopatrywania są przechowywane obecnie wielkie zapasy marmolady, gdy w sklepach miejskich niema ich wcale. Pytanie zatem: po co jest ona w magazynach? Czy zarządowi nie wiadomo, że marmolada wysycha, a więc zbyt długo przechowywać jej nie można, nie narażając się na straty na wadze? Kiedyż miejskie zapasy marmolady będą oddane do sprzedaży, aby położyć kres wyzyskowi ze strony sprzedawców prywatnych?”

Neofici a żydzi.

Prasa żydowska w Warszawie opisuje fakt następujący: Student - sjonista, członek zrzeszeń akademickich, narodowo - żydowskich, zakochawszy się w katoliczce, przyjął chrzest i ożenił się z nią. Pomimo to chciał pozostać członkiem swych instytucji. W politechnice zapisał się w rubryce wyznania rzymsko - katolickiego, a narodowości - żydowskiej.

Dowiedziawszy się, że zrzeszenie akademickie „Jordanja” chce go wykreślić, napisał do zarządu list hebrajski z oświadczeniem, że „pozostaje nadal narodowcem żydowskim”. Zarząd jednak go wykreślił. W drugiej instytucji żydowskiej „Strzeże akademickie” sam się zjawił w celu obrony swego stanowiska. Obecni domagali się usunięcia go z sali, ponieważ „z przestępca moralnym nie można razem siedzieć”. Znalazł się jednak obrońca, który oświadczył, że religja jest rzeczą prywatną. Ale większość uznała, że „nie można siedzieć razem ze zdrającą narodu”.

Nazajutrz wreszcie neofita nadesłał list z prośbą o wykreślenie go z listy członków.

Pomoc dla inteligencji.

Wydział dobroczynny magistratu rozpatrzył projekt pomocy dla inteligencji i z przychylnym wnioskiem uchwalił skierować go do ostatecznej decyzji magistratu.

Ofiara loterii.

Kolektor W., który wygrał 30,000 mk. na loterii, z wielkiego wzruszenia dostał ataku sercowego i po upływie dni kilku zakończył życie.

Nekrologja.

Z Tokarskich Marjanna Kozłowska, lat 77, zmarła 21 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 zrana w kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Helena Lewalt Jezierska, zmarła 21 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 i pół rano w kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Walerja z Gajewskich Kluczewiczowa, lat 57, zmarła 21 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Władysław Świątecki, dr. medycyny, ordynator szpitala przy ul. Pokornej, lat 59, zmarł 23 b. m.

Zofja z Olszewskich Gerlachowa, lat 50, zmarła 17 b. m. Pogrzeb we wtorek w Zmierzłach.

Z Wedekamów Amelja Stecz, wdowa, lat 65, zmarła 22 b. m. Wyprowadzenie zwłok z karydy Halpertów na cmentarz ewangelicki dziś o g. 2 rano.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XLII).

Na onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 56 radnych. Otworzył posiedzenie o godz. 8 min. 30 wieczorem i przewodniczył na niem inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni inż. Klooman i Jarblum.

Przedewszystkiem przewodniczący zaznaczył, że za niewłaściwe wystąpienie się niesłusznie przywołał do porządku radnego d-ra Rozenblatta, odnoszącego się do bowiem tylko do radnego d-ra Rozenowejga.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski udzielił ogólnikowych wyjaśnień w stosunku do złożonych do tej pory wniosków, poczem w sprawie budżetu szkolnego w imieniu komisji skarbowej zabrał głos radny p. Szwajcer, w dłuższym przemówieniu, omawiając obecne i przyszłe zadania nauczania powszechnego.

W sprawie budżetu szkolnego złożono 40 wniosków, wobec czego przewodniczący zarządza kilkunastominutową przerwę, by radni mogli porozumieć się w kwestji głosowania.

Po przerwie przewodniczący przystępuje do czytania poszczególnych pozycji budżetu szkolnego, poddając je jednocześnie głosowaniu.

Podczas czytania zabierają głos: pierwszy burmistrz inż. Skulski, oraz radni: dr. Konic, Lichtenstein, Szybiński, Holenderski, dr. Rosenblatt, dyr. Sanna, pastor Gerhard, inż. Russak i wielu innych.

W rezultacie zatwierdzono następujące sumy budżetu wydziału szkolnictwa: wpływy — tytuł I — 390.250,96 mk. (było 355.464,96 mk.), wydatki — tytuł I — zarząd 255.264,96 mk. (było 288.469,96 mk., tytuł II — szkoły niemieckie — 694.627 mk. (było 640.275 mk.), tytuł III — szkoły polskie 1.351.816 mk. (było 1.049.925 mk.), i tytuł IV — szkoły żydowskie 879.828 mk. (było 666.795 mk.) — razem wydatki wynoszą 3.181.630,96 mk., czyli że przewyżka wydatków nad dochodami stanowi sumę 2.791.280 mk.

Następnie poddano pod głosowanie wszystkie 40 wniosków. Poniżej przytaczamy te, które zostały uchwalone:

1) Wniosek d-ra Rosenblatta, iż Delegacja szkolnictwa przy magistracie winna nadal sprawować swe czynności.

2) Wniosek d-ra Rosenblatta: „Stojąc na stanowisku samookreślenia narodowego, Rada Miejska m. Łodzi uznaje, że nadzór nad szkolnictwem ludowym sprawować winny w szerokim zakresie organy Kolegjiów miejskich.

3) Wniosek radnego Remiszewskiego:

Rada Miejska wzywa magistrat aby: a) opracował systematyczny plan wychowania powszechnego (ochrony miejskie).

b) zorganizował miejskie „Kursy dla dorosłych analfabetów“, na które przyjmowani będą słuchacze bez różnicy płci i wyznania.

4) Wniosek radnego Remiszewskiego:

Rada Miejska wzywa magistrat, a) aby przystąpił do opracowania projektu wprowadzenia w ciągu lat kilku powszechnego obowiązkowego siedmioletniego nauczania w Łodzi;

b) aby przystąpił do zajęcia się planową organizacją całokształtu szkolnictwa rzemieślniczego dla chłopców i dziewcząt;

c) aby nauczyciele przedmiotów specjalnych w szkołach początkowych miejskich zostali zrównani w prawach z nauczycielami przedmiotów ogólnych, oraz aby im przyznawano w miarę możliwości etaty stałe.

Mając na celu w najbliższej przyszłości otwarcie całego szeregu uczelni zawodowych, Rada Miejska wzywa magistrat do opracowania planu organizacji szkół zawodowych, uzupełniających wiedzę teoretyczną i praktyczną rzemieślników i robotników.

5) Wniosek radnego Holenderskiego: Uwzględniając, że pensja zastępców i zastępczyn w szkołach ludowych miejskich jest nader niedostateczną, Rada Miejska uchwała:

powiększyć pensję zastępczyn z 1020 mk. na 1440 mk. rocznie i w Dz. V, Tyt. IV, Poz. I c zmienić sumę 8160 mk. na 11.520 mk.

6) Wniosek radnego d-ra Rosenblatta: wstawić do tytułu IV, działu V budżetu szkolnictwa na dodatkowe dwie godziny tygodniowo nauki hebrajskiego języka w 181 klasach po 35 mk. za czas od I/XI do I/IV razem mk. 12.670.

Jako dezyderaty, które przekazano magistratowi, uchwalono następujące wnioski:

I) wniosek radnego Rzewskiego:

1) Rada Miejska uznaje, że ludność miast winna mieć odpowiedni wpływ na sprawy pedagogiczne i wychowawcze przyszłego szkolnictwa;

2) że wprowadzenie jaknajrychlejszego przymusowego powszechnego nauczania stanowi winno jedno z główniejszych zadań przyszłych władz państwowych.

Wobec tego dążyć należy:

a) Do przekształcenia istniejących szkół 7-mio oddziałowych dla dzieci w wieku od lat 7 do 14.

b) Do powiększenia ilości szkół początkowych w tym stopniu, ażeby cała dziatwa w wieku szkolnym mogła do nich uczęszczać.

c) Do tworzenia szkół rzemieślniczych.

d) Do tworzenia seminarjów nauczycielskich.

e) Do należytego uposażenia szkół pod względem materialnym, jako też sprawiedliwego wynagrodzenia nauczycielstwa.

f) Do bezpłatnego udzielania pomocy lekarskiej i dentystycznej dziatwie szkolnej.

Zważywszy, że szkolnictwo jako potężny czynnik wychowawczy jest przedmiotem stałych zakusów ze strony różnych ugrupowań wyznaniowych lub partyjnych, Rada Miejska uważa za konieczne energiczną obronę szkolnictwa od podobnych zakusów i wyraźne zadokumentowanie swego stanowiska w kierunku ustalenia typu szkoły polskiej, wolnej od fanatyzmu i zacietrzewienia partyjnego.

II wniosek radnego Lichtensteina:

Wychodząc z założenia, iż:

1) wychowanie pokoleń dorastających winno polegać na współpracy rodziny i szkoły,

2) szkoła normalna powinna stanowić dalszy ciąg środowiska, które dziecku od dzieciństwa jest swoim,

3) cechy takie może posiadać tylko szkoła, prowadzona w języku ojczystym uczącego się, dźwięki i swoistości którego on przejął z dzieciństwa,

4) szkoła taka, stanowiąc nabytek samodzielnego każdego narodu, zabezpiecza wolny rozwój jego kulturalnego samokształtu i wzbogaca w ten sposób całe społeczeństwo,

5) osiągnięcie pomienionego celu jest możliwe tylko wobec przekazania całego szkolnictwa w ręce specjalnej instytucji, obranej przez wszystkich obywateli miejscowych danej narodowości, którzy osiągnęli lat 20, bez różnicy płci, na podstawie równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, z proporcjonalną zasadą przedstawicielstwa,

Rada Miejska wypowiada życzenie, aby magistrat uzyskał wszystkimi w jego rozporządzeniu znajdującymi się środkami, uchwałę odnośnej władzy o przekazaniu całego szkolnictwa narodowych mniejszości specjalnej dla każdej narodowości Radzie Szkolnej, obranej na pomienionych podstawach, autonomicznej w swych czynnościach i posiadającej prawo wolnego rozporządzenia określonej częścią ogólnomiejskiego budżetu szkolnego.

Z ważniejszych wniosków odrzucono: radn. Russaka, Rozenblatta i Holenderskiego w sprawie utworzenia seminarjum nauczycielskiego dla żydów, oraz wniosek radn. Holenderskiego w sprawie utworzenia kursów pedagogicznych żydowskich.

W ten sposób, po długotrwałych debatach, zakończono wreszcie drugie czytanie budżetu wydziału szkolnictwa.

Z pomiędzy powodzi wniosków kilka z nich przekazano komisji do spraw ogólnych.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek.

Jak należy wnosić, obrady nad budżetem przeciągną się jeszcze parę tygodni.

Kronika łódzka.

Stypendjum łódzkie dla wychowawców szkoły podchorążych.

Przedstawiciele sześciu łódzkich stronnictw aktywistycznych, zebrani na posiedzeniu komitetu obchodu Listopadowego, uchwalili ufundować jedno stypendjum dla niezamożnego kandydata do szkoły podchorążych wojsk polskich, pochodzącego z okręgu łódzkiego, pozostawiając sprawę wyboru kandydata uznaniu komendy szkoły.

Piękny ten czyn powinien być przykładem dla innych zrzeszeń i miast, które w podobny zbiorowy sposób mogą dać wyraz swemu zsolidaryzowaniu się z tą akcją, a zarazem udzielić poparcia wychowawcom swoich stron, pragnących dożyć się zaszczytnej rangi oficera polskiego.

Uniwersytet ludowy P. M. S.

W sprawie projektowanego utworzenia przez Polską Macierz Szkolną uniwersytetu ludowego dowiadujemy się, że niebawem zostanie wybrany zarząd Koła uniwersytetu, oraz rada. Otwarcie uniwersytetu nastąpi w styczniu przyszłego roku.

Z łódzkiego oddziału Stow. nauczycielstwa polskiego.

Dzisiaj w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91 o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne połączonych sekcji. Porządek dzienny jest następujący:

1) Sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności; 2) referat dyr. Klossa: „Ośm, czy siedm klas szkoły średniej?“ — z dyskusją; 3) „s. p. Władysław Wóycicki“, wspomnienie pamiątne wygłosi p. Bronisław Knothe i 4) sprawy bieżące. Początek posiedzenia o godz. 8-ej punktualnie.

Nabożeństwo.

Staraniem tow. muz. im. Szopena jutro o godz. 12 i pół w południe odprawiona zostanie w kościele św. Krzyża Msza święta ku czci św. Cecylii, patronki muzyki.

W czasie nabożeństwa trio odegra kilka produkcji, duet odśpiewa „Pod krzyżem“, prócz tego zaś przyjmą udział chóry T-wa.

Z wydziału zdrowotności.

Wydział zdrowotności publicznej postanowił urządzać przyjęcia dla chorych wenerycznych w 2-iej ambulatorjum miejskiem.

Na podstawie uchwały wydziału zdrowotności publicznej, podwyższono na okres do końca roku budżetowego zapomogę dla bezpłatnego ambulatorjum chrześcijańskiego Tow. dobroczynności do 520 mk. miesięcznie.

Wypłata wsparć rezerwistkom.

Następna wypłata zapomóg rezerwistkom rozpocznie się w dniu 10-ym grudnia.

Z gminy żydowskiej.

Magistrat zgodził się na wypłacenie gminie żydowskiej 10,000 mk. na rachunek należnej sumy za utrzymanie sierot.

Przenosiny biura.

Z powodu przenosin biur wydziału szkolnego przy magistracie do nowego lokalu przy ul. Średniej № 14, dziś przed południem biura rzeczzone będą nieczynne.

Odczyt Cezarego Jellenty.

Prelekcja literacka Cezarego Jellenty o „Nocy listopadowej“, która odbędzie się w piątek, dnia 30 listopada, o godz. 8-ej wiecz. w sali koncertowej, zapowiada się bardzo ciekawie. Prelegent z okazji wystawienia w tym czasie „Nocy listopadowej“ przez Teatr Polski w Łodzi również mówić będzie o nowatorstwie teatralnym sztuki Wyspiańskiego.

Bilety na powyższą prelekcję są do nabycia w „Czytelni Nowości“ Alfreda Straucha (Dzieln. 12).

Repert. Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 24 list. o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży (po raz ostatni) „Kordjan“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Starzy i młodzi“.

Niedziela, dn. 25 list. o godz. 3 popoł. po cen. popul. „Oj młody, młody!“ — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Starzy i młodzi“.

Koncert Wilhelma Backhausa.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w sali koncertowej „Dzieln. 18“ odbędzie się zapowiadany koncert sławnego pianisty-wirtuozu Wilhelma Backhausa. Pozostałe w nieznacznej ilości bilety są do nabycia od godz. 6 w kasie sali koncertowej.

Napad tandycy.

Onegdaj koło godz. 9-ej wieczorem na porwrażającego do domu kupca tutejszego, Jakóba Lipszycy, zamieszkałego przy ul. Zachodniej 49, na schodach naradło kilku ludzi, żądając odeń pieniędzy.

Wobec wszczętego przez Lipszycę krzyku, napastnicy poczęli uciekać. Dwuch z nich biegnęło ulicą Zachodnią w stronę A'ei Kośluszki, trzeci zaś począł uciekać w stronę ulicy Zawadzkiej. Za uciekającym rzucił się w pogoń sąsiad Lipszycy, niejaki Roseufarb, tuż zaś za nim policja. Bandyta, widząc, że nie zdola już uciec pogoń, strzelił sobie w usta, zabijając się na miejscu.

Jak się okazało ze znalezionej paszportu, na asnik, który popełnił samobójstwo, nazywał się Tadeusz Trzeńska, lat 18, mieszkał zaś przy ulicy Rozwadowskiej.

Echa pożaru.

Pożar, który w nocy ze srody na czwartek strawił zakłady graficzne firm Resiger i Müller, pociągnął za sobą i wypadki z ludźmi.

Mianowicie podczas akcji ratunkowej zaważył się sufit w korytarzu, zasypując czterech strażaków łódzkiej straży ochotniczej, ranic ich. Cięższe uszkodzenia poniesł — Herman Miller i Józef Kerner, leksze zaś — Otto Job i Jakób Maura.

Jeszcze wczoraj na miejscu pożaru pracowała straż, tłumiąc płące się ciągle reszki maszyn i urządzeń zakładów. Straty obliczają na jakieś 200,000 marek. Z powodu pożaru przeszło 50 rodzin pracujących w zakładach ludzi pozostało bez chleba.

Nadesłane.

Pamiętajcie o dzieciach szkół miejskich.

Po dwukrotnym apelu do serc łódzian o zabezpieczenie zdrowia naszego przyszłego pokolenia, koło kuratorów szkół miejskich, wraz ze starszymi nauczycielami tychże szkół przypominają, że jutro w niedzielę wyznaczono dzień na składanie starej odzieży dla dziatwy. Niechaj ofiara ta będzie gwiazdką dla biedactwa, pozabawionego ochrony od nadchodzących mrozów. Nie żałujmy starzyny i odeślijmy ją do sąsiadujących z naszym mieszkaniem szkół miejskich.

OGŁOSZENIE.

Wezwanie ochotników do przeglądu.

Zapowiedziany na 26 listopada 1917 roku przegląd zgłoszonych ochotników do Wojska Polskiego rozpocznie się w Łodzi w niedzielę 25 b. m. i odbywać się będzie w następującym porządku: w niedzielę i w poniedziałek 25 i 26 b. m. ochotnicy z miasta Łodzi; we wtorek 27 b. m. ochotnicy z powiatu łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego i łęczyckiego;

zgłoszić się mają każdym razem o godz. 9 rano w biurze G. U. Z. wejście od ul. Zielonej № 8, drugie piętro.

Bezpłatnie po przyjęciu do wojska i złożeniu przysięgi odejdą codziennie transporty nowozaciągniętych do obozu ćwiczeń w Ostrowiu łomżyńskim.

Karty powołujące zostały już rozesłane — o ileby nie doszły na czas — należy się zgłosić w powyższych terminach choćby bez kart.

Zgłoszenia nowozapisujących się przyjmować się będzie najpóźniej do wtorku 27-go wieczorem.

Porucznik Wąsowicz.

kierownik G. U. Z.

Z Teatru Polskiego.

„Młodzi i starzy“, komedia w 3-ach Aleksandra Hajo, przekład z węgierskiego L. Majdrowicza.

„Młodzi i starzy“, komedia w 3-ach aktach węgierskiego autora Aleksandra Hajo, wystawiona onegdaj przez Teatr Polski, jest rzeczą bardzo ciekawą i oryginalną w pomyśle, sympatyczną a jednocześnie śmiałą w ujęciu, żywą i wesołą w akcji przy treści nie banalnej i mądrej. Tematem jej jest — „przebudzenie się wiosny“ — pierwszy w osmnastoletnim młodzieńcu, Geniu, i siedemnaścieletniej dziewczynie, Helenie, oraz drugiej w pięknej, lecz już nie tak młodej, a doświadczonej Jolancie. „Przebudzenie się wiosny“ bez tragedji, ujęte pogodnie, rozmieszczone najwłaściwiej środków miłosnych, niepewności, fałszywych kroków, zupełnym brakiem doświadczenia i rutyny. „Przebudzenie się wiosny“ dla samego przebudzenia się, bez określonego obiektu, bez określonego celu, prócz jednego, dominującego nadewszystkiem — chęć kochać, bo zbudziło się we mnie pragnienie, bo zmysły moje rozegrały się tęsknotą miłosną i szukają, i wesoła i pragną tych wrażeń, które przeczuwam tylko, a które kryją w sobie dla mnie zaczerpnięte, tajemnicze światy... I ta trucizna zmysłów, która, jak ogień, obejmuje młodego Eugenjusza w tej chwili, gdy poraz pierwszy w życiu ujrzał nagie ciało dziewczęce, poczyna zarażać wszystkich dokąd. I Helenę, i Jolanę, i przekwitła już w dziewczęcości swej, nauczycielkę, pannę Peppi. Każda na swój sposób, właściwy wiekowi i doświadczeniu życiowemu, odczuwa ten czar, gorący czar, jaki wieje od rozpalonego pierwszą żądzą miłosną chłopca. Zdobędzie go dla siebie wreszcie ta, która jest najbardziej kobietą i która najsmielej i najpewniej potrafi kobiecością tą obezwładnić Eugenjusza. Mała Helena przeżyje tragiczną noc w oczekiwaniu zapowiedzianego przyjścia zuchwałego chłopca. W zbuntowanym ser-

szusku jej odezwie się też poraz pierwszy krzyk kobiety, której odebrał cęga kogoś drogiego, kochanego i upragnionego bardzo. Chociaż to odebranie uczynione zostało początkowo przez Jolantę dla jej dobra, bo w celu ratowania jej przed nieokiełznanym pragnieniem Genia.

Gdyby też autor ograniczył się na przedstawieniu nam tego procesu „przebudzenia się wiosny“, gdyby to, co było pomiędzy Eugenjuszem, Heleną i Jolantą zakończyło się też między nimi, gdyby musiał obejść się bez ocienienia w końcu swej sztuki komunalami nie nowymi i banalnymi tezkami, wygłaszanymi przez Jolantę, to, mimo to, iż po pierwszym akcie najlepszym, następują już dwa słabsze, „Młodzi i starzy“ byłiby komedią najzupełniej bez zarzutu i bardzo ładną i zgrabnie od początku do końca zbudowaną. Stało się jednak inaczej i efekt sztuki został nieco osłabiony i zepsuty.

„Młodzi i starzy“ dają pozatem aktorom bardzo wdzięczne pole do popisu. Wykonawcy komedii tej w Teatrze Polskim wywiązali się też z miłych swych zadań bardzo dobrze. Na pierwszy plan wysunęła się opętana miłością trójka — Eugenjusz, Helena i Jolanta w wykonaniu Biegańskiego, Morskiej i Kłoińskiej. Nie będziemy pisać o każdym z artystów tych z oddzielną. Dali oni bowiem z siebie wszystko, co mieli najlepszego — a więc swobodę, prostotę, szczerłość, dużo siły i bardzo wiele wdzięku. Również dobrze zupełnie wywiązali się z swych zadań pp. Wierzejska (doskonała matka Eugenjusza), Orsetti (komiczna panna Peppi), oraz Trzywdar (stary Gaes). Nawet epizody grane przez pp. Sachnowską, Tartakowicz i Pilarskiego nie pozostawiły nic do życzenia.

M.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 listopada wieczorem:

Na froncie bitwy na południowym zachodzie od Cambrai udaremniono ponownie usiłowanie anglików przerwania frontu z nader ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na wschodzie — żadnej większej akcji bojowej.

We Włoszech — nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 23 listopada:

Włoski teren walk:

U dolnego biegu Piave sytuacja nie uległa zmianie. Pomiędzy Piave i Brentą walki mają przebieg pomyślny.

Na płaskowzgórzu Niedmii Gmin pomyślnie natarcia wojsk naszych wywołały ze strony nieprzyjaciela liczne kontrataki, poprowadzone z największą gwałtownością, które odparto po części przy pomocy ognia, po części zaś w walce na bliskim dystans. Włosi stracili tysiące jeńców.

Wschodni teren walk:

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 23 listopada. (T. wł.). Główna kwatera donosi 22 listopada:

Front Sinai: Po bitwach pod Gaza i Birel Saba wojska nasze podczas dalszych operacji stawiały wielokrotnie opór przeciwnikowi i wyrządziły mu straty. Obecnie wojska nasze stoją za odcinkami Andża i Abu Ledża, mniej więcej na linii Dżenaninys-Bet-Lilja-Karjetel-Inab-Safa. Dalej na południu utrzymują one kontakt z patrolami nieprzyjaciela.

Przedwczoraj znowu wywiązała się poważna bitwa na szerszym froncie, i w zamiarze okrążenia obu skrzydeł nieprzyjaciel 20-go b. m. zaatakował jeden z oddziałów naszych. Przeciwnik wyprzedził przeszło dywizję kawalerji i kilka brygad piechoty, wspieranych przez artylerię. Atak udaremniono na całej linii. Na naszym prawym skrzydle atak odparty został dzięki zręcznej interwencji rezerwy; przeciwnika zagrożono z flanków i zmuszono do odwrotu. W rękach

naszych pozostało wiele karabinów maszynowych i jeńców. Na froncie tym odparto wszystkie ataki. Manewr okrążający nasze lewe skrzydło udaremniono w porę.

Skon lotnika.

Sofia, 23 listopada. (T. wł.). W komunikacie bułgarskiej kwatery głównej z dn. 22 listopada powiedziano m. in.:

Porucznik niemiecki v. Eschwege, który osiągnął wczoraj swe 20 zwycięstwo w walce powietrznej, ugodzony przez nieprzyjacielski ogień ochronny, poległ zaszczytnie.

Armja bułgarska, która wysoko ceniła męstwo tego niezrównanego bohatera walk powietrznych, zachowa o nim nie- wygasłą pamięć.

Oświadczenie prezesa min. węgierskich.

Budapeszt, 23 listop. (T. wł.). Na posiedzeniu komisji finansowej prezes ministrów Wekerle w odpowiedzi na interpelację, dotyczącą rosyjskiej propozycji pokojowej, oświadczył, co następuje: Nie posiadamy bezpośredniej komunikacji z Rosją. Wiadomości otrzymujemy po części przez Sztokholm, po części przez inne kraje skandynawskie. Doniesienia dotychczasowe nie zostały jeszcze potwierdzone urzędowo. W każdym bądź razie musimy osiąść pewność co do tego, że ci, z którymi pertraktujemy, reprezentują władzę o charakterze trwałym. Pomijając to, postępowaniem naszym kierować będzie naturalnie gotowość do zawarcia pokoju.

Odmowa głównodowodzącego wojsk ros.

Berlin, 23 listop. (T. wł.). Doniesienie Biura Wolffa: Według depeesz iskrowych, przyjętych na froncie, głównodowodzący wojsk rosyjskich odrzucił polecenie rządu maksymalistycznego w Petersburgu, dotyczące przystąpienia do zawieszenia broni.

Usunięcie Duchonina.

London, 23 listopada. (T. wł.). Depesza iskrowa, otrzymana z Petersburga, głosi, iż bolszewicy usunęli ze stanowiska głównodowodzącego Duchonina, ponieważ odmówił przystąpienia do zawieszenia broni. Na jego miejsce został mianowany chorąży Krylenko. Maksymaliści donoszą następnie, iż wczoraj rozpoczęli pertraktacje.

Pragnienia pokoju w Rosji.

Kopenhaga, 23 listop. (T. wł.). Pewien inżynier angielski, który przybył tutaj właśnie z Petersburga, oznajmił, jak głosi „Aftenbladet“ podczas wywiadu, co następuje: Prawdą jest, iż Petersburg bardzo pragnie pokoju. Naród rosyjski żyje jedną tylko myślą, a mianowicie: Pokoju, pokoju za wszelką cenę! Nikt nie troszczy się o wydarzenia na froncie, nikogo nie dziwi nawet, że sztab generalny nie nadsyła komunikatów.

Werchowski w głównej kwaterze.

Sztokholm, 23 listopada. (T. wł.). „Nowaja Żiżn“ donosi, iż były minister wojny, Werchowski, przybył do głównej kwatery wodza naczelnego.

Opublikowanie aktów dyplomatycznych.

Rotterdam, 23 listopada. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą: Trocki oznajmił, iż znajduje się obecnie w posiadaniu wszystkich tajnych aktów dyplomatycznych, które niebawem opublikuje.

Wyjazd posła angielskiego.

Genewa, 23 listopada. (T. wł.). „Journal de Genève“ donosi, iż poseł angielski opuścił obecnie Petersburg.

B. P.

BERNARD BERGER

długoletni współpracownik Akc. Tow. H. Landsberg w Tomaszowie

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22 listopada r. b. w Tomaszowie, przeżywszy lat 28.

W przedwczesnie zgasłym tracimy sumiennego i szczerze oddanego nam współpracownika.

Zarząd

TOWARZYSTWA AKCYJNEGO H. LANDSBERG.

9370—1

B. P.

Bernard Berger

długoletni współpracownik Akc. Tow. H. Landsberg w Tomaszowie.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 22 listopada 1917 r., przeżywszy lat 28.

W zmarłym tracimy szanowanego koleżę, pamięć o którym w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Cześć Jego pamięci.

9368—1

Koledzy.

B. P.

Bernard Berger

długoletni członek naszego Stowarzyszenia.

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w dniu 22-im listopada 1917 r., przeżywszy lat 28.

W przedwczesnie zgasłym tracimy szanowanego towarzysza.

Cześć Jego pamięci.

9369—1

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Tomaszowa.

Dla ochrony obywateli zagranicznych.

Amsterdam, 23 listop. (T. wł.) Biuro Reutersa komunikuje: Konsulat amerykański w Moskwie przedstawił rewolucyjnemu komitetowi wojskowemu konieczność poczynienia niezwłocznie zarządzeń, celem ochrony życia i mienia obywateli zagranicznych.

Przygotowania do konstytuancy.

Amsterdam, 23 listop. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Rada gminna wydała listy wyborców do konstytuancy. Obejmują one 19 stronniectw. Lenin wydał proklamację, w której oświadcza, iż całkowita władza państwowa przechodzi w ręce Rady, i wzywa rady chłopskie, by zagarnęły władzę we wszystkich powiatach. Ogłoszenia w dziennikach objęto monopolem państwowym.

Zjeżdżanie kozaków.

Bern, 23 listop. (T. wł.) „Central News“ komunik z Petersburga: Rząd usunął niebezpieczeństwo, grożące ze strony kozaków, zapewniwszy im znaczne obszary ziemi. Rząd petersburski zarządził demobilizację 40—42-letnich.

Wykrycie spisku kontrrewolucyjnego.

Sztokholm, 23 listopada. (T. wł.).—Sprawozdawca specjalny dziennika „Svenska Dagbladet“ donosi z Haparandy: Za udział w spisku kontrrewolucyjnym aresztowano również hr. Sumarokowa. U przywódcy sprysiężenia znaleziono list do Kaledina, ilustrujący rozpaczliwą sytuację w Petersburgu. Organizacja prowadzona przez owego przywódcę pracowała wytrwale nad twórczeniem pułków oficerskich i junkierskich jako jedynym środkiem dla ratowania kraju. Spiskowcy oczekiwali w Petersburgu na Kaledina i prosili go, by doniósł im, kiedy nadejdzie.

Petersburg w przededniu walki.

Bern, 23 listopada. (T. wł.). W dzisiejszych wieczornych doniesieniach Biura Havasa o sytuacji z Rosji komunikują, co następuje: Pisma paryskie donoszą z Haparandy, że wojska Kaledina opanowały Wiazemę. Armja, złożona z 30.000 kozaków, podąża na Petersburg. W mieście panuje wielkie podniecenie. Przypuszcza-

ją, że wojska maksymalistyczne stawiają słaby opór. Kraży pogłoska, iż na Petersburg maszeruje jeszcze jeden większy oddział kozaków.

Głód w Petersburgu.

Amsterdam, 23 listop. (T. wł.) „Times“ donosi z Petersburga pod datą 21 b. m.: Apropozycja żywnościowa uległa zupełnej dezorganizacji. Największe restauracje pozostały we wtorek bez chleba. Racje dla rodzin zredukowano. Widne głodu stoi u wrót.

Interpelacja w Izbie gmin.

London, 23 listop. (T. wł.) W Izbie gmin dep. King zainterpelował, czy na mocy zawartego niedawno przez rząd carski traktatu tajnego pomiędzy Rosją i Francją Belgji zostały zapewnione po wojnie pewne odszkodowania kosztem Holandji i czy rząd może traktat ów pozabawić mocy stanowczym oświadczeniem, że Anglja nie była powiadomiona o tem zamierzeniu i w żadnym razie do tego nie dopuści.

Podsekretarz stanu lord Robert Cecil odpowiedział, iż, o ile mu wiadomo, niema powodu do przypuszczenia, że jakikolwiek traktat został zawarty. Przypuszcza on, iż jest to wymysłem nieprzyjaciela.

King zapytał dalej, czy, gdyby nawet traktat taki nie istniał, ministerjum spraw zagranicznych posiada wiadomość o podobnej umowie lub przyrzeczeniu.

Na pytanie to lord Robert Cecil odpowiedział energicznie: Nie!

Zaburzenia w Zurychu.

Bazylen. 23 list. (Tel. wł.). „Baseler National Zeitung“ donosi, iż wskutek zamachów, wykonywanych na posterunki policyjne przy pomocy niebezpiecznych materiałów wybuchowych, sytuacja w Zurychu zaostrzyła się niezwykle. Rada kantonu zurychskiego cofnęła zezwolenie, udzielone fabrykom amunicji na godziny nadliczbowe. Prokuratorja zurychska zarządziła dotychczas 180 aresztowań. Podczas wielu rozruchów dokonano rewizji w domach prywatnych w poszukiwaniu broni, papierów i t. p.

Dział ekonomiczny.

Bank komunalny.

Wojna, ze swoimi pożyczkami państwowymi, z nieruchomym w szerszym horyzoncie...

Stara historia! Zjazd miast niemieckich dawno się był wypowiedział przeciw jednej instytucji dla wszystkich miast, wykazując jej niepraktyczność i niemożność prowadzenia takiego banku z jakimkolwiek zyskiem...

Z referatów przedstawionych na zjeździe warszawskim po za suchymi informacjami p. K. Sienkiewicza, o źródłach kredytu komunalnego, wyłonił się podstawowy projekt p. Zygmunt Marczewskiego, „Banku Komunalnego”...

1. Udzielanie długoterminowego obligacyjnego kredytu na nadzwyczajne wydatki miejskie, jak np. na kanalizację, wodociągi, rzeźnię, oświetlenie, szpitale, tramwaje, kolejki, konserwje długów i t. d.

2. Kredyty krótko terminowe gotówkowe na budowę szkół, mostów, bruków, kupno nieruchomości i t. d.

3. Pośrednictwo w finansowaniu pożyczek miejskich, zaciąganych bezpośrednio przez miasta.

4. Przymiowanie depozytów funduszy instytucji komunalnych, prowadzenie operacji komisyjnej, jak kupno i sprzedaż papierów procentowych, przekazy i t. d.

Bank ma prawo otwierania oddziałów we wszystkich miastach.

Akcjonariuszami są tylko miasta, a kapitał akcyjny składa się z akcji 1,000-markowej w ilości nieograniczonej i stanowiąc 5% kapitału obligacyjnego, powiększać się on będzie automatycznie wraz z powiększaniem kapitału obligacyjnego.

Przyznajemy, iż projekt banku jest dość praktycznie pomysłany, aczkolwiek nie można jeszcze mówić o przywileju obligacji, jako papieru państwowego, wtedy, gdy oparty on jest na dochodach i majątku miast, a nie państwa, następnie gwarancję dać może Bank narodowy polski lub skarb państwa polskiego, jeszcze nie istniejące, ale które we właściwym czasie znajdą środki i drogi inne, a konkretnie dla kredytu komunalnego.

Pytanie pierwsze zasadnicze: Skąd wziąć pieniądze na finansowanie obligacji Banku komunalnego? Odpowiedź może być tylko jedna: z oszczędności publicznych, z oszczędności nieujawnionych obecnie, ukrytych, po które sięgają przedewszystkiem nasze banki prywatne, a następnie wszelkie instytucje kredytowe długoterminowe, szukające kapitałów dla swoich listów zastawnych... We wszystkich tych sprawach może pomóc bezwzględnie i skutecznie tylko jedna siła: Emisyjny, narodowy Bank polski. Bez niego wszelkie projekty będą pobożnymi westchnieniami... Tylko przyszły „Bank polski” będzie w stanie założyć wszędzie państwowe kasy oszczędności, jako nie jedne, ale podstawowe źródła kredytu komunalnego, będzie mógł finansować obligacje nieistniejącego dotąd banku hipotecznego i oswobodzi dotychczas tkwiące na nieruchomościach, wysoko oprocentowane, sumy hipoteczne, które zmuszone będą szukać innych lokat. Tylko Bank polski, po zawarciu pokoju, pobudzi do życia wyłączonego: przemysł, rolnictwo, budownictwo i handel i przez pracę ludności powiększy jego dobrobyt i położy fundamenty dla dalszych oszczędności, jako ogniska głównego wszelkich kredytów długoterminowych... W obecnych warunkach projekt banku komunalnego budowany jest na piasku lotnym, w normalnych zaś warunkach będzie podług naszego widzenia rzeczy prawie, że zbyteczny, nie przynosi bowiem nic nowego, nie takiego, co by w przyszłej formie przez banki prywatne lub państwowe nie mogło być przeprowadzone i to bez solidarności odpowiedzialności finansowej za działalność ujemną któregośkolwiek z małych miasteczekowych zarządów miejskich, choć nie ulega wątpliwości, iż solidarność jest też dodatnią w sensie gwarancji za ogół wypuszczanych obligacji i większego zaufania...

Szczytem jednak tego zaufania może być jedynie gwarancja i poparcie rządowe państwa...

Jakie dodatnie rezultaty mieć mogą gminy i związki komunalne z centralnego własnego banku? Kredyt na wszelkie inwestycje miejskie, mające przynosić dochody stałe, dająca chętnie wielkie przedsiębiorstwa bankowe lub przemysłowe przyszłej Polsce, które korzystniej dla danego miasta przeprowadzą: rzeźnię, tramwaje, telefony, kanalizację, oświetlenie i t. d., niż miasto samo, sposobem gospodarczym. Jak rzekliśmy wyżej, na finansowanie obligacji miejskich nie mamy jeszcze oszczędności ani źródeł własnych, ani dróg utworzonych do starania się o oszczędności obecne w krajach, jak teraz neutralnych; po co więc mamy już teraz powiększać znacznie ilość obligacji miejskich w obiegu znaleźć się mogących, kiedy niemożemy dotąd upłacić nawet obligacji własnej stolicy? Kurs obligacji nowych musi być obecnie niski, a to ciężarem wielkim położony na koszcie każdej inwestycji miejskiej i jej przyszłej rentowności...

Kwestja cała zwróćmy się w pytania: Czy może być zaleconą koncentracja interesów finansowych wszystkich miast polskich w jednym banku?, czy nie więcej jest wskazanem zlokalizowanie spraw finansowych w samorządnych prowincjach przyszłej Polski. Chcemy się już teraz zcentralizować, nie mając żadnych danych w kierunku naszego położenia politycznego i gospodarczego... Czyż jest to już obecnie wskazanem?

Jesteśmy tymczasowo zdania, iż błędem jest powiększenie masowe obligacji w pierwszych latach stawania się państwa polskiego, bo to będzie wydatnością młodzieńszką, nie mającego jeszcze rozwiniętej siły płodnej, z wielką krzywdą dla jego przyszłości. Jesteśmy zdania, iż taki kredyt będzie drogi i trudny, droższy i trudniejszy, niż ze źródeł zwykłych bankowych i to w czasie, kiedy walory hipoteczne, oparte obecnie o 1/2 zaledwie wartości stoją tak bardzo nisko.

Dla odbudowy kraju musimy pomyśleć przedewszystkiem o wielkiej pożyczce państwowej, która stanie się uprzywilejowana, a zatem konkurencyjną na rynku finansowym Polski... Pożyczka państwowa będzie miała też pierwszeństwo do wszystkich tych źródeł oszczędnościowych, z których obligacje komunalne chciałyby korzystać... Trzeba się będzie zwrócić do pośrednictwa banków; czy więc nie lepiej i korzystniej, by komuny bez pośrednictwa i kosztów specjalnej instytucji, wprost z bankami o finansowanie traktowały, szczególniej w czasie przejściowym, po wojnie, nie potrzebując składać kapitałów akcyjnych, które z natury rzeczy rentować nie mogą, bo wszak obligacje — by się utrzymały jako tako na rynku — muszą mieć wysoka stopę procentową. Centralizacja kredytu komunalnego w jednej instytucji bynajmniej nie jest korzystną i nie jest lekarstwem specyficznym na wszystkie potrzeby kredytowe miast i miasteczek, przeciwnie, jesteśmy zdania, iż najzupełniejszą i najwięcej celową formą kredytu komunalnego jest zorganizowanie go przez własne instytucje samorządowe i nie byłoby nic prostszego jak tworzenie przy zarządach miejskich własnych banków w, złączonych z poprawą stosunków gospodarczych i utrwaleniem warunków politycznych w jeden związek centralny w Warszawie. To, co proponujemy, jest zupełnie czem innym niż projektowany bank komunalny, który zakładać ma oddziały. My projektujemy samodzielne banki miejskie, które złączą się z sobą w jeden związek bankowy. Dwa kierunki zasadnicze różne, jak różnym system centralizacji i decentralizacji.

Banki miejskie mogą i powinny być organizacje złączone z kasami oszczędności. Cały zaś system gospodarki każdego miasta musi być nareszcie oparty na dokładnej rachunkowości podwójnej z oceną aktywów, passywów i rozprężalnego majątku. Banki miejskie mogą mieć prawo, ale nie będą miały często potrzeby emitować obligacji, wszystko, bowiem znaleźć będzie od sily finansowej samego miasta, dochodowości i oszczędności jego mieszkańców. Aczkolwiek projekt Banku komunalnego jest zupełnie niezłe pomysłany, to urzeczywienie go w obecnych warunkach byłoby paljąca, nieprowadząca bynajmniej do uzdrowienia warunków kredytu komunalnego. Domy budują się od fundamentów, a nie od dachów, a bank komunalny jest dla naszych stosunków dachem zbyt kosztownym i... bez oparcia.

Edw. Dufinger.

(e) Amerykański trust stalowy (United States Steel Corporation). Sprawozdanie za trzeci kwartał r. b. wykazuje dochody w wysokości 68,244,000 dolarów w stosunku do 90,579,000 dolarów w poprzednich trzech miesiącach. Dochód czysty wynosi 55,245,000 dolarów w stosunku do 74,425,000 dolarów w kwartale poprzednim.

Table showing financial data for United States Steel Corporation for quarters 1914, 1915, 1916, and 1917, including revenue and profit figures.

(e) Zbiory wina w Wirttembergji wynosiły w r. b. 25,000 hektolitrow. Wobec przeciętnej ceny hektolitru — 280 mk. wartość zbiorów...

przedstawia sumę około 70 mil. mk. Nigdy jeszcze zbiory wina nie wniosły właścicielom winnic takiej sumy.

(e) Wywóz towarów na wschód. W okresie czasu od 1 grudnia 1916 do października 1917 r., zameldowano w „Austrjackim biurze transportowym“ 2,000 wagonów do eksportowania towarów do Bułgarii, 1,400 wagonów do Turcji i 75 wagonów do Macedonii. Z powodu jednak ograniczonej ilości środków transportowych wysłano do Bułgarii wszystkich 790 wagonów o ogólnej wartości przeszło 18 mil. kor., do Turcji 72 wagony o ogólnej wartości około 2 mil. kor. i do Macedonii 40 wagonów o wartości 833,000 kor. Do Bułgarii eksportowano między innymi 71 ładunków wagonowych szkła i porcelany, 66 wagonów maszyny i metali, 89 wagonów wyrobów przemysłu chemicznego i 319 wagonów papieru; do Turcji wywożono: papier, cukier, zapalki i chemikalia, zaś do Macedonii maszyny gospodarcze, szkło, papier i chemikalia.

(e) Położenie niemieckiego rynku cukrowego. W ostatnim tygodniu rynek surowego cukru był spokojny. Refinerje otrzymały po raz pierwszy w b. roku niedostateczne ilości surowego cukru. Cukrownie dopełniają z refinerjami szereg umów, mających na celu dostarczenie tym ostatnim surowego cukru, przyczem daje się odczuwać pewien brak wagonów kolejowych. Zbiory buraków cukrowych są w całej pełni; dobroć ich w ostatnich dniach z powodu chłódów pogorszyła się.

(e) Głód w Rosji przybiera zaskakujące rozmiary, szczególnie w gubernjach południowo-zachodnich. Cena chleba wzrosła o 400 — 500% i przekracza często cenę 12 rb. za pud. Pud owsa — 30 rb., z tego powodu musiano pozabijać tysiące koni.

(e) Nowe towarzystwo żeglugi w Japonii. Według doniesienia z Rotterdamu w Japonii założono nowe towarzystwo żeglugi z kapitałem akcyjnym 20 mil. dolarów. Towarzystwo ma założyć linie parowców pomiędzy San Franciskiem a Azją wschodnią.

WYKAZY BANKOW.

Stan Banku Francuskiego z dnia 15 listopada w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Table showing assets and liabilities of the French Bank, including gold, silver, and various debts.

GIELDY.

Berlin, 25 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

Table showing exchange rates for various countries like New York, Holland, Danja, etc.

Zurych, 21 listopada. 20/11 19/11

Table showing exchange rates for London, Paris, Berlin, Zurich, etc.

Wiedeń, 21 listopada. 20 11 19 11

Table showing exchange rates for Berlin, Amsterdam, Zurich, etc.

Nowy-York, 21 listopada. 19/11 17/11

Table showing exchange rates for Berlin, Paris, London, etc.

Paryż, 21 listopada. 19/11 17/11

Table showing exchange rates for various currencies like 5% loan, 3% loan, etc.

Giełda warszawska. 28 listopada.

Uspokojenie dla papierów spokojne. Ruch znaczny przy niewielkiej zmianie kursów. 6% obligacje mocno.

Table with columns: Papiery procentowe, TRANZAKCJE, showing interest rates and transactions.

Sztokholm, 23 listopada. Rubel w stosunku arbitrażowym 100 rubli = 94.— Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Meteorological table with columns: Data, Temp, Pogoda, Opa-dy, Maks. Min., Uwagi.

W ubiegłej dobie: Pochmurno i dżdżysto.

Zapowiedź na sobotę 24-go listopada: Chłodno. Miejskami deszcz.

Loterja Klasowa Tow. Kult. Oświatowych. V klasa. 8-my dzień ciągnięcia.

Table listing lottery numbers and prizes for the 8th drawing.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński. Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPERAŃSKI i G. ZAWILOWSKI.

Sala Koncertowa (Dzielnia 18).

Dzisiaj gra
WILHELM
Backhaus
Nadworny pianista-wirtuoz.

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielnia 12, a od godz. 6 w kasie Sali Koncertowej. 9388-1

Teatr Wielki
ul. Konstantynowska 16.
Dyr. Adler, B. Sterocki, I. Zandberg i M. D. Waksman.

Dzisiaj o 8 po poł.
Chinke i Pink
Kom. oper. w 4 akt.
o godz. 8 wiecz.
SKAUTKA
op. w 3 akt Jul. Adler.

Niedz. 25/XI o 8 w.
Spiewak uliczny
melodr. w 5 akt.

Poniedz. 26/XI o 8 w.
Geny MK 2. do 25 fen
Uriel Akosta
Trag. 5 odsł. Guczko-
wa w tyt. roli I. Adler

W srode d. 28/XI **Benefis**
dramatycznej **Emilji Adler**
artystki p-
wst. bedze
„Kasza Kobieta”
sztuka dram. w 5 pieśniach.

ROCZNE I PÓLROCZNE
KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Wykłady rozpoczęły się 15-go listopada. Przedmioty wykładane: buchalterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polit., prawo, korespondencja, stenografja.

Kancelarja otwarta od 4 i pół do 7 wiecz.

Laboratorjum
Dr. W. Grinbergowej
Andrzeja 4.
Analizy moczu, pł. ocin,
krwi i t. d. 9241-2-3

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne i płciowe.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11-2 p.p.
Benedykta Nr. 1. 8777

Towarzystwo Akc.
L. J. BORKOWSKI
w Łodzi, ul. Widzowska № 60.
poleca ze składu

TORF PRASOWANY
SUCHY
1
DRZEWO OPALOWE
szczapowe i pieńkowe
9215-4-4

BELKI żelazne
CEMENT
WAPNO budowlane i nawozowe.
Dachówka cementowo-azbestowa i gliniana. w różnych gatunkach

TEATR SCALA 9388-1
Cegielniana 18. Dyr. S. Kuperman.
Dzisiaj 8.15 w. 24-XI i 25-XI 8.15 wiecz.
NOWY PROGRAM
Ost. 8 gość. wyst. ulub. onej subretki **Loli Rosen**
1-szy występ świeżo-zaangażowan. sil z udziałem całego zespołu. W programie **Złamane lustro** farsa w 1 akcie w polskim języku. Deklamacja **Spiew-Balet-Ducy** i wiele inn. nowych N.N.
Dzisiaj 1-szy występ subr. **Busoh-Kolma** z wt. rep.
W niedziele, 25 list. benefis subr. **Loli Rosen**.
Od 1 grudnia **Afra ???**

Sacharyna w pastylkach i w kryształach marki **Dr. Fabbergar**
Karty do gry, Pasta do podłóg i obuwia.
Soda 98%, do prania **Kawa mielona Wanilina** do pieczywa
dystań w sklepie **L. Glück**, ul. **Piotrkowska № 98**.
9374-1

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzej 3
były wioleletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSZŁYCH CENY.
Leczy zupełnie bez bólu. 9287-1

Instytut Języków met. BERLITZA
Przejazd 19
Klasę początkową średnio i wyszo
Zapisy 1-11 i pół
15-6 (niedz. 10-12)

9384-2-1

Resztki Wielki wybór
SPRZEDAJE
po cenach konkurencyjnych
Zachodnia 29 (partar,
wejścia z brzozy.)
9383-3-1

Poszukuje się
TOKARZY
Zgłaszać się ul. **Piotrkowska nr. 217**,
w portierni.
Tow. Akc. J. John. 9318-1

Wydział Zdrowotności Publicznej
przy Magistracie m. Łodzi
poszukuje
dostawcy mleka do szpitali miejskich

Oferty z podaniem ceny w zamkniętych kopertach składać należy w biurze Wydziału Zdrowotności Publicznej Nowy Rynek 14, pokój Nr. 1 do dnia 27-go b. m. do godz. 12-jej w południe. 9379-1

Karmelki
Irysy
Marmolada
Kawa
Firma:
Fr. Fuochs i S-wie
„ALICJA”
Biese i Piotrowski
po cenach hurtowych poleca
firma
„Alicja”
Łódź, Kamienna 22.
9379-3-1

„Juno”
najlepszy puder do twarzy,
nadaje cerze świeżość
i delikatność
Do nabycia we wszystkich kole-
rach oraz w kolorze modnego
„raohal sepla” w składach apte-
cznych i perfumeryjnych.
9374-15-1

Znany dyplomowany nauczyciel tańców
Samuel Saleman
otwiera 24-go listopada r. b., przy ul. Cegielnia-
nej № 54, swoją nową pierwszorzędną
szkołę Tańca,
który bez względu na zdolności, wyucza każdego w prze-
ciągu 1 miesiąca wszystkie stare i najnowsze tańce.
Zapisy przyjmuje tymczasowo w kawiarni „Sivonia”,
ul. Konstantynowska Nr. 9, przez cały dzień.
Z poważaniem
Samuel Saleman, nauczyciel tańca.

Wydział Zdrowotności Publicznej
przy Magistracie m. Łodzi
poszukuje
dostawcy mleka do szpitali miejskich

Oferty z podaniem ceny w zamkniętych kopertach składać należy w biurze Wydziału Zdrowotności Publicznej Nowy Rynek 14, pokój Nr. 1 do dnia 27-go b. m. do godz. 12-jej w południe. 9379-1

Ważne dla gospodyń!!
W moim składzie **mydła,**
jest do **kawa** warszawska
nabycia **„Pluton”**
po Mk. 6.— funt.
Drucker, Srednia № 2 i Głó-
-wna № 47 Skład Mydła.

Lekcji dykcji i deklamacji
oraz gry scenicznej
uczniolaja
Wacław Nowakowski
i **Józef Trzywdar**
artyści teatru polskiego
Piotrkowska 97.
zakł. fotogr. „Moderna” od g. 9. 5 pr.
9375-4

Zakład Kuśnierski
S. GROSMA
przeniesiony został na
ul. Piotrkowa 24
9307-4-3

Zarząd Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi.
Krótka nr. 9.
Wobec podrożeń materiałów, użytych do budowy domów
właściciele nieruchomości nie są obecnie w stanie odbudować
swych nieruchomości po wydarzeniu się pożaru w tychże, gdyż
otrzymane wynagrodzenie pogorzelowo obliczane bywa na pod-
stawie przedwojennych niskich cen szacunkowych jest zatem wska-
zanem, aby stowarzyszeni przeszacowali swoje nieruchomości wed-
ług nowoustanowionej wyższej normy szacunkowej. W tym celu
dla wygody członków Stowarzyszenia otwarte zostało w lokalu
naszym przy ul. Krótkiej nr. 9, pod kierunkiem dyplomowanego tech-
nika specjalne **Biuro techniczno-szacunkowe,**
które po b. przystępnych cenach wykonywać będzie oszacowania
domów. Bliższa wiadomość w biurze Stowarzyszenia codziennie
od 5 do 7 wiecz.
Zarząd. 9366-2-1

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”
WARSZAWA, Wawicka 7, — ŁÓDZ, Piotrkowska 86.
oraz filje i kantory:
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciochanowie, w Garwolinie, w Kalszu, w Kielonch,
w Koluszkach, w Łomży, w Łwiozu, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Płocku, w
Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocław-
ku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKIEJ”
„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

Opiszenia drobne.

Meble olbrzymi wy-
bór nowych
ostryżnych, stolowe, sypialne
salony, biurka, biblioteki, szafy,
otomany, łózka metalowe, krze-
sła gięte. Wobec zastoiu sprze-
daje po cenach własnych i niżej.
Magazyn Mebli Władysława Ro-
mieszowskiego, Łódź, Piotrkow-
ska 116, 1 piętro front. W nie-
dziele i święta magazyn otwarty
od 1-6. 9000-15-8

Aptekarskiej pomocnicy i u-
czeniicy składu
aptecznego z praktyką poszuku-
je na prowincję. Oferty sub **„I.**
G.” składać proszę w administ.
„Godz. Polski” 9218-3-2

Bryczka lekka na gumach z
budą do sprzedania
Wiadomość: **O. Krause, Łódź,**
Szosa Pabjanicka, 45. 9264-3-3

Marja Kubicka przy i-
muje. ul. Piotrkow-
ska 192, m. 7. 9319-3-3

Do wynajęcia 2 i 3 pokoje z
kuchnią, z wszel-
kimi wygodami, także z gazo-
mierzami. Piotrkowska № 60.
Suroż wskaze. 9351-2-1

Do sprzedania drzwi, okna,
kuchnie kafla-
ne, para stara. Wiadomość: **Wo-**
łana 57. 9215-8-2

Do parafji 2000 dusz, potrzeb-
sta zonaty, umiejący prowadzić
chór kościelny i pisać akta. Wy-
magane są świadectwa od ks.
proboszczów. Dla uniknięcia ko-
sztów podróży, które zwracane
nie będą—można zwracać się bi-
smienne. Adres: **Ks. Proboszcz**
**par. Kwiatkowiec, gmina Wodzie-
radz, pow. Łaski.** 9239-3-2

Potój potrzebny większy, ste-
neczny, z elektrycznym
ewentualnie z gazowym oświetle-
niem i wygodami. Of. w admin.
„Godziny” dia „J. L.” 9000-3-3

Freblanka wychowawczyni, (e-
ran) z dobrym nie-
mieckim, poszukuje zajęcia dzien-
nie lub demi-plac, albo w szkole.
Łaskawe oferty pod „Freblan-
ka-wychowawczyni” w admin. str.
„Godz. Polski” 9266-3-3

Kred ns, stół, krzesła cedowa,
szafa, łózka z mate-
racami, różne meble sprzedane
tanie **Główna 9-14.** 9324-3-2

Nakładacz lub nakładaczka po-
trzebań potrzebni są do dru-
karni Szafadajewskiego, Cegiel-
niana 5. 9123-2-2

Niewyjaśn oną pozostaje **Afra,**
owa pełna ta-
lentem. Jest ona zagadką
dotychczas jeszcze nierozwiąza-
ną, dziw jej poznania stają się
jeszcze bardziej zachęcającymi i
sympatyczniejszymi, dzięki czar-
owi jej osoby, dzięki powabowi
jej usoty, dzięki piękności form,
w jaką potrafi przybrać swój ta-
lent. — **Afra** wstępuje od 1 gru-
dnia w Teatrze Scala w pięknym
programie z różnymi nowymi N.N.
9357-1

Młoda inteligentna osoba, zna-
jąca dobrze gospodar-
stwo wiejskie, może objąć posa-
dę do połędniejszej osoby na wy-
jazd lub na miejscu. Oferty w
admin. „Godziny” pod „Gospo-
dyń” 9356-3-2

Obiady wydaje **A. Purmanowa**
Warszawa, Chmielna №
25-0 9247-5-1

Przyjmę posadę na wies za
skromnem wynagro-
dzeniem. Oferty pod „Strome
wynagrodzenie” w admin. „Go-
ziny” „Polski” 9276-1

Półki księgarskie lub urządze-
nie składowe kuromy
„Człwik” Łódź, Zielona № 6.

Skryzynie próżne bo t nich ce-
nach na ziemiach i
węgeli sprzedaje firma „Alicja”,
Kamienna 22. 9241-3-2

Slusarz mechanik potrzebny za-
szycia, Piotrkowska 69, w podwo-
żcu. 9361-2-7

Sa ławki szkolne do sprze-
dania. Pasz-Szumca 23, m. 11

Sprzedam korzuch na wyso-
kiego mężczyznie.
Ul. Pańska № 11, m. 3. 9375-1

Wdowiec samotny pragnie się
ożenić z wdową lub
starszą panną. Oferty proszę zło-
żyć w admin. „Godziny Polski”
pod „Ożenie” 9240-3-2

Wyjeżdżając na Semering lub
do Zakopanego,
poszukuje towarzyszkę na wspólny
koszt. Pożądana osoba inte-
ligentna. Wiadomość: Cegielniana
75, m. 8. 9257-3-3

Woznego z żoną (bez dzieci),
umiejącego froterować
podłogi, poszukuje się do
limażumieńskiego Wollsonow-
wej Zawadzka № 23. 9349-2-2

Ze Zyd. Tow. Mastrów Kra-
wieckich w Łodzi. Zarząd
Tow. Mastrów Kawieckich, Piotrkow-
ska 20, donosi, iż codzien-
nie od 8-10 wiecz. dyskurja w
lokalu Tow. kra wcowe celem za-
pisan a członków do sekcji kra-
wcowych. 9371-1

Zaginął soła-weksel na 1000 rb
srebrem, wystawiony
dnia 20 marca 1912 roku, przez
M. Piżycza, w Końskiem. Zastrze-
żenie zrobione. Łaskawy znalaz-
ca zechce oddać: Piotrkowska 81,
u Grychendera dla **M. Prywesa**.
9352-7-2

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Pabjanicach, na
imię **Stafanji Frankowskiej**.
9335-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Pabjanicach, na
imię **Franciszka Sataw**. 9331-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Zgierzu, na imię
Anton ero Pawlaka, 9361-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w gm. Popieł, na
imię **Władysława Krótkowskiego**.
9323-1

Zaginęła legitymacja cniebowa
na imię **Jakoba Szar-**
neta, na osób 3. 9355-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Stanisławy Pienkowskiej.
9377-1